

GAZETA
BEZPŁATNA

ISSN 1505-5108 NR INDEKSU 350176

Nr 4 (1249)
PIĄTEK
29.04.2022

GAZETA
iławaska.pl

ŁAWA, GMINA ŁAWA, MIASTO I GMINA SUSZ, MIASTO I GMINA KISIELICE, MIASTO I GMINA ZALEWO

CZYTAJ
NAS:

• CO MIESIĄC
W GAZECIE
• CODZIENNE
W INTERNECIE

Fot. Edyta Kocija-Pawłowska

„SZTUKA DO
KWADRATU, CZYLI
KWADRAT SZTUKI”
EDWARDA
BARANOWSKIEGO

LUDZIE II

S. 6



REKLAMA

**NOWY PUNKT PRZEDSZKOLNY
DLA DZIECI
Z AUTYZMEM**



Punkt mieści się
w centrum Iławy,
przy
ul. Bandurskiego 1.

Czekamy na Ciebie.
Zapraszamy!

Zapisy pod nr. tel. 534 528 218

12622ilzi-A-G

Masz moc! www.przyszloscdladzieci.org

Przekaż 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą! KRS 0000148747



1220tbp-C-P

ZNAMY ZWYCIĘZCÓW NASZEGO PLEBISCYTU SPORTOWEGO!

Jak w dobrym westernie — głosowanie w kolejnej już edycji plebiscytu sportowego Gazety Iławskiej zakończyło się w samo południe w sobotę 9 kwietnia. Wiemy już, którzy kandydaci zdobędą tytuły Najpopularniejszego Sportowca, Trenera oraz Klubu 2021 roku w powiecie iławskim. Na zdjęciu Karolina i Jakub Pączkowsy, oczywiście nie przez przypadek publikujemy ich na pierwszej stronie. **s. 21**

REKLAMA

PRANIE DYWANÓW

nowoczesna metoda
"PRANIE DYWANÓW NA WSKROŚ"
czyszczenie w siedzibie firmy,
nie na Twojej podłodze

ODBIÓR I DOSTAWA
GRATIS !!!
czas oczekiwania od 1 - 2 dni robocze
tel. 784 355 362



MYJNIA RĘCZNA
Nowe Miasto Lub. ul. Łódzka (Paspol)
tel. 784 355 362



8722mlzn-A-P

POGOTOWIE KANALIZACYJNE

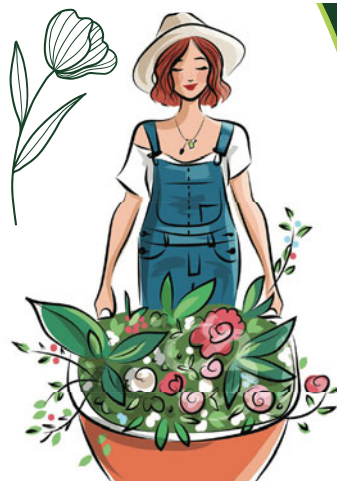


ERKAN 24H

USŁUGI WUKO
UDRAŻNIANIE RUR I INNE

📞 **694 170 031**

8222ilzi-a-M



SKLEP OGRODNICZY MAZURSKA KRAINA

ZAPRASZA

W NASZEJ OFERCIE ZNAJDĄ PAŃSTWO:

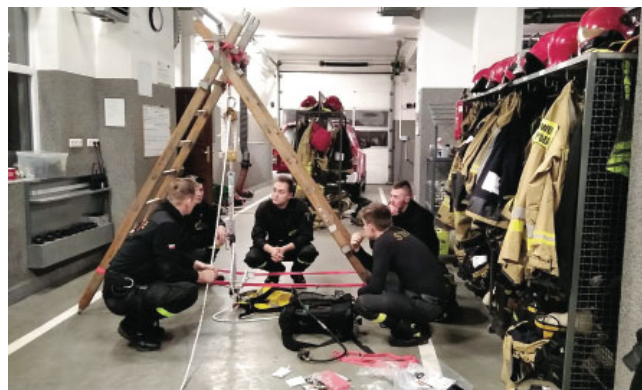
- * NASIONA ROLNICZE I OGRODNICZE
- * CEBULKI * NAWOZY * ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN
- * DONICE * SKRZYNKI BALKONOWE
- * FOLIE OGRODNICZE * AGROWŁÓKNINĘ
- * NARZĘDZIA * OPRYSKIWACZE
- * AKCESORIA ZRASZAJĄCE
- * AKCESORIA MLECZARSKIE I PSZCZELARSKIE
- * SADZENIANKI

ul. Wyszyńskiego 1a, Iława, tel. 606 125 461, mazurskakraina.ilawa@wp.pl

6322ilzi-A-G

OSP ZALEWO ZOSTAŁA NAJPOPULARNIEJSZĄ JEDNOSTKĄ

NASZA AKCJA \\ Zakończyliśmy plebiscyt na najpopularniejszą jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej. Dziękujemy za wszystkie oddane głosy. Już wiemy, że na podium stanęły: Zalewo, Dobrzyki (gmina Zalewo) i Franciszkowo (gmina Iława). Gratulujemy!



że wtedy założono nasze OSP – mówi naczelniczka. Aktualnie w jednostce jest osiemnastu druhow. Od trzech lat wyjeżdżają na każde wezwanie. – Działania są przez naszych druhow podejmowane cały czas, jednostka jest stale zaopatrzona w osoby do wyjazdu – opowiada pani naczelnik. – Mobilizację mamy 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu. Należymy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Staramy się wyjeżdżać zgodnie z zasadami, by na miejscu zdarzenia być już po kwadransie od wezwania – wyjaśnia Agata Makowska. Do wypadków

drogowych jeżdżą rzadziej niż do pożarów (na przykład. – A wypadki drogowe... przykład jest już za późno i nie damy rady pomóc danej osobie – opowiada naczelniczka. Ona sama do OSP Zalewo należy od 2019 r. Naczelnikiem została w 2021 r. Nie należała wcześniej do drużyny młodzieżowej, od razu wstąpiła do dorosłej OSP. – Szukałam pomysłu na siebie – wspomina. – Ale też z zamiłowania do munduru postanowiłam wstąpić do OSP. Miałam wcześniej styczność ze służbami mundurowymi. Kończyłam liceum wojskowe

w Ostródzie. Zamierzałam rozwijać swoje zainteresowania w wojsku, ale się nie udało. Przerzuciłam się na straż pożarną – śmieje się.

Miłość do strażackiego munduru objawia się w jej przypadku m.in. tym, że od dwóch lat nie odmówiła wyjazdu do żadnego zdarzenia. Miała najwięcej wyjazdów z całej grupy, bo aż 85 w ciągu roku. – W tym roku już nie we wszystkich uczestniczyła, bo kilkakrotnie przebywałam na kwarantannie – żałuje naczelniczka. – Prawie gryzłam klamkę, gdy wyla syrena – śmieje się. A teraz nadrabia jak tylko może. – Studiuję w Elblągu, więc jak tylko jestem na miejscu, to wyjeżdżam. Już w tym roku mam około 50 wyjazdów. Sporo wyjeżdżaliśmy, około 80 wyjazdów od początku roku. To ciężki rok dla naszej jednostki. Mocne wiatry i poprzewracane przez nie drzewa spowodowały, że wyjeżdżaliśmy raz za razem bez powrotu do remizy. Czyli tak zwane przedysponowanie z miejsca w miejsce.

Remiza znajduje się w centrum miasta. Z każdego zakątka jest w miarę blisko. To ważne, gdy trzeba się stawić na miejscu. Druhowie, oprócz zajmowania się bezpieczeństwem mieszkańców, pracują zawodowo. Są wśród nich kierowcy zawodowi, drwale, pracownicy firm przemysłowych.

A naczelniczka, oprócz pracy w mundurze, pracuje też... za biurkiem jako pomoc administracyjna w Urzędzie Miejskim. Do tego studiuje bezpieczeństwo wewnętrzne. I marzy, by kiedyś pracować w zawodowej straży pożarnej.

Edyta Kocyla-Pawłowska

ZESPÓŁ „GAZETY IŁAWSKIEJ”



Mateusz Partyga
redaktor naczelny/dziennikarz
tel. 885 998 198



Edyta Kocyla-Pawłowska
dziennikarka
tel. 514 800 908
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl



Paulina Kasprzycka
specjalista
ds. reklamy i promocji
tel. 885 998 192
p.kasprzycka@gazetaolsztynska.pl

**Reklama w
internecie
i w gazecie?**

**Zadzwoń!
tel. 885 998 192**

Naczelnik-wiceprezes OSP Zalewo Agata Makowska przyjmując od nas gratulacje po wygranej w plebiscycie na najpopularniejszą

OSP, mówi, że bardzo się cieszy i dziękuje za głosy także w imieniu innych druhow. Najstarsze dokumenty w jednostce pochodzą z 1946 r. – Przyjmujemy umownie,

GAZETA
iławska.pl

14-200 Iława
gazetaolsztynska.pl/ilawa
ilawa@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Iławska:
REDAKTOR NACZELNY
„GAZETY IŁAWSKIEJ”
Mateusz Partyga

MANAGER DS. REKLAMY
Paulina Kasprzycka
tel. 885 998 192

PREZES
Maciej Matera

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

DRUKARNIA PRASOWA
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7,
tel. (89) 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

KAŻDY WYJAZD TO CZYJEŚ NIESZCZĘŚCIE

Mariusz Kupczyński to radny w radzie powiatu iławskiego oraz wiceprezes - naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrzykach, w gminie Zalewo. Jego OSP jest na pierwszym miejscu plebiscytu na najpopularniejszą OSP w powiecie iławskim.

– Jesteście na pierwszym miejscu plebiscytu na najpopularniejszą OSP w powiecie iławskim, jest to dla pana zaskoczenie?

– Niespecjalnie (śmieje się). Kilka lat temu zajęliśmy drugie miejsce w skali wojewódzkiej w tym samym plebiscycie. Chyba więc zawsze mieliśmy poparcie wśród mieszkańców. Jest to dla nas coś niezwykle miłego. Liczę na to, że jesteśmy dobrze postrzegani. Tak więc fajnie, jest to na pewno wyraz docenienia naszej pracy. Jest nam z tego powodu bardzo miło.

– OSP bardzo często działają z Kółkami Gospodyń Wiejskich.

– Dokładnie. Także z sołtysiem. Mamy z tymi osobami dobre stosunki. W gruncie rzeczy są to nasi bliscy znajomi, a niejednokrotnie i członkowie rodzin naszych druhów. Dobrzyki są niewielką społecznością, choć jedną z większych wsi w gminie Zalewo.

Ktoś jest w OSP, ktoś w KGW, ktoś w radzie sołectkiej. Te ciała się przenikają. Współpraca jest ścisła. To bardzo ułatwia organizację wielu wydarzeń iskraca ścieżki.

– Czasem wystarczy z żoną w domu porozmawiać.

– To bardzo dobry przykład, bo akurat moja małżonka jest w Kole Gospodyń Wiejskich (śmieje się).

– Jak długie są w Dobrzykach tradycje rodzinne?

– Druh Leonard Bojarun był prezesem OSP do 2016 r., a w 2016 r. godnością honorowego prezesa OSP został uhonorowany na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. To jeden z założycieli naszego OSP w 1946 r. Funkcję prezesa piastował bardzo długo. Jego syn, Sylwester Bojarun, działa z nami ponad 20 lat, jeszcze od „młodzieżówki”. Dołączył do nas syn Sylwestra, a wnuczek Leonarda. Przychodził, podpatrywał. Coraz bardziej się tym interesuje. To już trzecie pokolenie. Na razie jest członkiem towarzyszającym i w myśl nowych przepisów, mimo że jeszcze nie jest pełnoletni, oczekuje na podstawowy kurs strażaków - ochotników. A po ukończeniu 18 lat będzie mógł pełnowymiarowo uczestniczyć w akcjach.



OSP Dobrzyki

Zatem trzypokoleniową rodzinę mamy jedną, ale dwupokoleniowych? Nie zliczyłby! Pewnie jak wszędzie. Nadal młodzież - pewnie w mniejszym zakresie, jak kiedyś, za naszych czasów - lgnie do straży. Tak więc ciągle mamy nowy narybek. Ta wymiana pokoleniowa jest niezwykle potrzebna.

– To duża odpowiedzialność za życie i bezpieczeństwo innych. Nie każdy to udźwignie.

– Poza tym żyjemy w czasach, gdy wyciągnięcie telefonu i nagrywanie filmu na jakimś zdarzeniu np. drogowym jest coraz częstszym zjawiskiem. Zamiast wyciągnięcia rąk do pomocy. Faktycznie, nie każdy się w działaniach pomocowych dobrze czuje. Odpowiedzialność jest duża, a umiejętności cały czas nabywamy, szkoląc się. Trzy lata temu we własnym zakresie pozyskaliśmy środki na przeszkolenie czterech naszych druhów z kwalifikowanej pierwszej pomocy. Dlatego, że zaczęliśmy nabywać coraz bardziej profesjonalny sprzęt do udzielania pomocy. Chcieliśmy podążyć za tym i nauczyć się udzielać pierwszej pomocy w sposób bardziej zaawansowany w przypadku zagrożenia życia i zdrowia. Staramy się, by nasze umiejętności doskonalić w każdym zakresie.

– Oby się te umiejętności nie musiały przydać.

– Takie życzenia są dla strażaków najlepsze. Umiejętności możemy wykorzystywać tylko podczas ćwiczeń, a żeby wyjazdów było jak najmniej. Każdy wyjazd to czyjaś szkoda, czyjeś nieszczęście. Wyjąca syrena czy jadący na syg-

nałach wóz oznacza właśnie czyjeś nieszczęście, ból, stratę.

Po to jesteśmy, by udzielać pomocy. Mimo że jesteśmy większą jednostką, poza systemem KSRRG, nie przeszkodziło nam to piąty rok z rzędu mieć stuprocentową mobilność. Warto to podkreślić. Nie zdarzył się ani razu przypadek, gdy, będąc dysponowanymi do wyjazdu, nie wyjechaliśmy. Takie sytuacje w strażach ochotniczych się zdarzają, że z braku druhów, z braku kierowców - bo są w pracy, po prostu do zdarzenia się nie wyjeżdża. Ale nie unas. Utrzymujemy gotowość do tego stopnia, że potrafimy sobie tak ułożyć dyżury, by na przykład w weekend, przed którym jest ogłoszony alert pogodowy, zawsze ktoś był. By było zabezpieczenie. Jak widać, póki co sprawdza się ten nasz system. To taki nasz mały powód do cichej dumy, za który byliśmy kilka razy chwaleni. Dzięki temu jesteśmy postrzegani jako jednostka, na którą można liczyć.

Staramy się rozwijać. Jak już jesteśmy alarmowani, to staramy się wyjeżdżać szybko i sprawnie. I wiemy, że szkolenia są potrzebne. Chcemy się rozwijać. W naszej drużynie jest unas 11 osób przeszkolonych w co najmniej podstawowym zakresie jako strażacy - ratownicy i posiadających aktualne badania lekarskie i ważne ubezpieczenie. To są wymogi niezbędne ku temu, by taki druh mógł uczestniczyć w akcjach ratowniczo-gaśniczych. Jeśli nie spełnia któregośkolwiek, to go automatycznie wyklucza z danych działań i musi to jak najszybciej uzupełnić.

Te 11 osób, jeśli chodzi o ośrodek wiejskie, to napraw-

dę dobry wynik. Najczęściej w wyjazdach uczestniczy 6-7 osób, więc mniej więcej połowa. To bardzo dobrze. Rząd-kimi niezmiennie są przypadki, że wyjeżdża zastęp poniżej pięciu osób.

– Oglądam właśnie państwa zdjęcia i widzę tu kilka z tzw. bramy weselnej.

– A to był ślub naszej drużyny Joanny. Kultuwujemy taką tradycję i jeździmy też do innych jednostek, nawzajem się odwiedzając. Niestety, nie tylko z okazji wesel, ale także i pogrzebów. Zbieramy się wówczas i towarzyszymy druhowi w ostatniej drodze.

Proszę zwrócić też uwagę na zdjęcie na tle naszej bramy wjazdowej. Stoimy w ośmiu po uzyskaniu m.in. nowych hełmów. Od dwóch lat udaje

się nam pozyskiwać środki. Tu akurat - z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Uczestniczyliśmy także w akcji „Szczepimy się z OSP”, rozwojeniu maseczek. Z tego tytułu udało nam się także pozyskać środki i przeznaczyć je na unowocześnienie środków ochrony osobistej strażaka. Mamy nowe specjalne ubrania, wspomniane hełmy, rękawice, kominiarki. Kupowaliśmy je, podpierając się doświadczeniem naszych kolegów z jednostki ratowniczo-gaśniczej z Iławy. To sprzęt, który spełnia odpowiednie parametry i na pewno będzie nam służył przez lata. Jest wysokiej klasy. Strażak, idąc do akcji, jest w pełni zabezpieczony.

– By dbać o innych, trzeba zadbać najpierw o siebie.

– Dobry ratownik to żywy ratownik - to jedno z bardziej aktualnych haseł. Żywy, zdrowy i bezpieczny. Najpierw muszę zadbać o swoje bezpieczeństwo. I kolegów, z którymi razem działamy.

– Jakie zawody uprawiają na co dzień druhowie z OSP Dobrzyki?

– Ja, oprócz tego, że sprawuję funkcję społeczną, czyli radnego powiatowego, z zawodu jestem funkcjonariuszem straży granicznej. W warmińsko-mazurskim jej oddziale. Moje miejsce pracy jest w Braniewie. Tak więc dwa mundury noszę na przemian. Już dwudziesty rok.

Edyta Kocyta-Pawłowska

praca



EXPOM SA, firma z branży metalowej, poszukuje pracowników na następujące stanowiska:

KIEROWNIK UTRZYMANIA RUCHU

oraz

- ELEKTRYK / ELEKTROMECHANIK
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ
- PRACOWNIK GOSPODARCZY • MURARZ

WYMAGANIA:

- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- wykształcenie techniczne lub ogólne z doświadczeniem technicznym,
- zdolności komunikacyjne i organizacyjne,
- zaangażowanie w wykonywaną pracę.

OFERUJEMY:

- umowę o pracę z atrakcyjnym wynagrodzeniem,
- możliwość ciągłego podnoszenia kwalifikacji poprzez uczestnictwo w szkoleniach wewnętrznych i zewnętrznych,
- rozwój ścieżki zawodowej,
- bogaty fundusz socjalny i pakiet programów pracowniczych,
- pracę w prężnie rozwijającej się firmie, współpracującej z firmami europejskimi,
- ciekawą, pełną wyzwań pracę w przyjaznej i milej atmosferze.

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt:

EXPOM SA, ul. Sienkiewicza 19, 13-306 Kurzętnik
e-mail: anna.leszczynska@expom.pl, tel. 56 47 24 247 lub 662 226 082.

Zastrzegamy sobie prawo do odpowiedzi jedynie na wybrane aplikacje. Informujemy, że skontaktujemy się z wybranymi kandydatami.

Prosimy o zawarcie w CV klauzuli: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2018, poz. 1000) oraz zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO).

KOSZTY MOGĄ BYĆ DUŻE

WRACAMY DO TEMATU \\ Czy pomnik orła wróci na ławski stadion? Jest na to szansa, ale najpierw trzeba znaleźć środki na jego renowację. A potem — zamontować go na cokole (oczywiście, jak będzie można...).

Przez lata, ba! dekady orzeł z rozpostartymi w locie skrzydłami dumnie patrzył na Iławę, a zwłaszcza na stadion miejski przy ul. Sienkiewicza i jego najbliższe okolice. Odsłonięcia tego pomnika, według wiedzy Michała Młotki, badacza lokalnej historii, dokonano 22 lipca 1948 roku. I tak stał, nikomu nie wadząc. No może poza tymi, którzy w orle tym widzieli niemiecką gapę. Stał do połowy listopada 2020, kiedy to — w niewyjaśnionych do tej pory okolicznościach — runął na ziemię roztrzaskując się o schody prowadzące do cokołu i o sam cokół.

Czy tego dokonał człowiek czy jednak natura? Silnie wiejący wiatr mógł zrzucić orła, ale tylko w przypadku złego stanu technicznego pomnika. Początkowo sprawę badała komenda powiatowa policji w Iławie, której funkcjonariusze nie znaleźli jednak znamion przestępstwa, w związku z czym wnioskowali do prokuratury rejonowej w Iławie o umorzenie dochodzenia.

W jednej z publikacji na ten temat zastanawialiśmy się, czy jest szansa na ponowne scalenie pomnika i umiejscowienie go na stadionie miejskim. Oczywiście, na górze, gdzie był od 1948 stając się też pewnym symbolem dla kibiców Jezioraka Iława (to od niego wziął się słynny okrzyk Pawła „Pawełka” Jakielskiego: „Orły do boju!!!”).

Dariusz Paczkowski, kolejny w tej opowieści regionalista i miłośnik lokalnej historii (i, podobnie jak Młotek, radny miejski) dwa tygodnie po tym, jak orzeł runął, powiedział Gazecie Iławskiej: — Skontaktowałem się z Dariuszem Miłoskiem, iławianinem pracującym w firmie kamieniarskiej. Pan Darek to także wielki miłośnik lokalnej historii i od razu zgodził się nam pomóc. Nam, to znaczy wszystkim tym, którym zależy na odbudowie pomnika — mówi Paczkowski, który podobnie jak spora część społeczeństwa Iławy nie może pogodzić się ze zniszczeniem jednego z symboli miasta. — Orzeł został przetransportowany do jednego z zakładów kamieniarskich w Iławie, gdzie zostanie poddany totalnej renowacji. Rozbite podczas upadku elementy już są łączone w całość. Być może pomnik trafi na swoje poprzednie miejsce, z czego — jak wiem — bardzo ucieszyliby się również srodowisko kibiców Jezioraka. Dla nich to także jest symbol. W związku z tym, że nie jest to pomnik nowy, tylko wracający po dewastacji, to też może nie trzeba będzie podejmować jakiejś specjalnej uchwały rady miasta na ten temat — dodawał wtedy radny miejski.



Głowa roztrzaskanego orła z iławskiego stadionu

My także liczyliśmy na to, że orzeł wróci jednak na swoje miejsce, czyli na stadion. Tymczasem od tamtego momentu minęło już ponad szesnaście miesięcy (artykuł został opublikowany 1 grudnia 2020). Kontaktujemy się więc z Dariuszem Paczkowskim i pytamy, co nowego w sprawie pomnika? — Absolutnie nie porzuciliśmy pomysłu odbudowy tego pomnika, dalej nam na tym zależy, a orzeł wciąż znajduje się w iławskim zakładzie kamieniarskim — mówi re-

gionalista. — Rzecz w tym, że koszty związane z jego kompleksową renowacją są duże. Mowa tu o wydatku rzędu 15, a nawet może i 25 tysięcy złotych. Powstała jednak oddolna inicjatywa mieszkańców Iławy, aby zebrać środki na odbudowę „orzelka”. Wkrótce dojdzie do spotkania, podczas którego omówimy możliwości pozyskania środków finanso-



Zniszczonym pomnikiem orła zajął się iławski radny Dariusz Paczkowski

wych, np. w formie zbiórki, oraz ustalimy dalsze działania — dodaje Paczkowski. Czy tak się stanie i czy uda się zebrać środki na remont? A następnie, czy będzie wola, choćby ze strony rady miejskiej, na ponowne umiejscowienie pomnika na cokole na stadionie przy ul. Sienkiewicza? Coś nam się wydaje, że do tematu wrócimy.

Mateusz Partyga

REKLAMA — KONDOLENCJE

Jolancie Barańskiej

oraz **Bliskim**

najszczerze wyrazy współczucia w tych trudnych chwilach po śmierci

Brata

składają Dyrektor oraz koleżanki i koledzy z ICE IAS w Olsztynie

1136220pb1-a-M

ITBS – ZGL Sp. z o.o. w Iławie

OGŁASZA NABÓR PRZYSZŁYCH NAJEMCÓW LOKALI MIESZKALNYCH

1. przy ul. Szeptyckiego 4/1 o pow. 52,35 m² położony na parterze budynku, składający się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju, przynależny balkon oraz piwnica. Wymagane wpłaty: partycypacja: 80.394 zł, kaucja 6.785 zł
2. przy ul. Jagiellończyka 16A/10 o pow. 56,65 m² położony na I piętrze budynku, składający się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju, przynależny balkon oraz piwnica. Wymagane wpłaty: partycypacja: 57.998 zł, kaucja 7.002 zł

Termin składania deklaracji do 06.05.2022 r.

Szczegółowe informacje pod nr telefonu 89 648 45 35 wew. 120 oraz na naszej stronie internetowej www.itbs-ilawa.pl

Prezes Zarządu
mgr inż. Paweł Korobczyk

130221zi-a-M

BĘDZIE REMONT ULIC NA GAJERKU I NIE TYLKO

IŁAWA \\ Jak się dowiedzieliśmy, miasto Iława w najbliższych planach ma remont ulic na osiedlu Gajerek oraz drogi na osiedlu przy ulicy Dąbrowskiego.

Obeznadziejnym stanie jednej z tych ulic jakiś czas temu pisaliśmy. „Mieszkamy na „Działdowskiej”, a nie Działdowskiej” — to tytuł artykułu, który opublikowaliśmy w październiku 2020 roku. Wyraża on opinię mieszkańców tej ulicy na temat jej stanu, od lat pogarszającego się. Kierowcy, a także rowerzyści i piesi, jeśli kiedykolwiek jechali lub szli tą ulicą, wiedzą, że mieszkańcy mają rację. Działdowska, ale nie tylko ona, od lat wymaga remontu. Wszystko wskazuje na to, że wkrótce się tego doczeka, podobnie jak kilka innych ulic w mieście.

Z końcem kwietnia burmistrz Iławy Dawid Kopaczewski ma podpisać umowy na przebudowę ciągów komunikacyjnych na osiedlu Gajerek, konkretnie: ul. Sztum-



Fragment ulicy i chodnika na Działdowskiej w Iławie

skiej (220 metrów bieżących), Działdowskiej właśnie (120 m. b.) oraz Brodnickiej, gdzie — póki co — wyremontowany zostanie mocno zniszczony chodnik (380 m. b.).

Przebudowany zostanie także 85-metrowy fragment drogi osiedlowej na ul. Dąbrowskiej, w północnej części tego osiedla. Będzie to kontynuacja prac drogowych w tym miej-



Ulica Sztumska jeszcze w tym roku zyska nowe, lepsze oblicze

scu. — Tegoroczny plan budżetu pozwolił na uwzględnienie przebudowy dróg osiedlowych na Gajerku. Wielokrotnie zgłaszane do urzędu próśby mieszkańców o poprawę ich stanu nareszcie będą mogły być spełnione — mówi Dawid Kopaczewski. — Zaplanowane prace z pewnością poprawią komfort dojazdu mieszkańców do posesji i wpłyną na poziom

bezpieczeństwa. Dodatkowo kontynuujemy przebudowę drogi osiedlowej na ulicy Dąbrowskiego, gdzie zostanie wymieniona nawierzchnia i uporządkowany zostanie teren zielony — dodaje burmistrz Iławy. Do tematu wrócimy, przy okazji rozpoczęcia prac. Wówczas podamy więcej konkretnych informacji na temat ulicznych remontów.

zico

WJECHAŁA NA TORY, USŁYSZAŁA ZARZUT

WRACAMY DO TEMATU \\ Nieumyślne spowodzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym — taki zarzut usłyszała 61-latka, która na początku roku spowodowała bardzo groźny wypadek na torach kolejowych w Rudzienicach.

Do wypadku na torach na trasie Iława — Ostróda, tuż przy przejeździe kolejowym w Rudzienicach, doszło we wtorek 4 stycznia tego roku. Pociąg osobowy relacji Szczecin — Olsztyn uderzył w osobowego hyundaia, który wcześniej wjechał na torowisko. Na szczęście nikt nie ucierpiał w tym zdarzeniu, zarówno w samym pociągu (w wyniku gwałtownego hamowania), jak i w aucie.

— Osoby znajdujące się tuż przy przejeździe kolejowym próbowały jeszcze usunąć pojazd z torowiska, wówczas już nikt się w nim nie znajdował. Natomiast kobieta, która jechała tym samochodem, w momencie zderzenia pociągu z autem doznała szoku spowodowanego całym zdarzeniem. Była już wówczas poza samochodem — mówił nam chwilę po wypadku st.

kpt. Krzysztof Rutkowski, rzecznik prasowy komendy powiatowej państwowej straży pożarnej w Iławie. Ruch pociągów na trasie Iława — Olsztyn został wówczas wstrzymany.

Sprawę tego wypadku prowadziła komenda powiatowa policji w Iławie. — Sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym — prawdopodobnie taki zarzut w najbliższym czasie może usłyszeć 61-latka. Kobieta wjechała na torowisko hyundaiem, w który po chwili uderzył pociąg — mówi st. asp. Joanna Kwiatkowska, oficer prasowa iławskiej policji, która relacjonuje przebieg zdarzeń. — Oficer dyżurny iławskiej policji został poinformowany o tym, że w miejscowości Rudzienice w gminie Iława auto wjechało pod pociąg. Funkcjonariusze natychmiast poje-



Zdjęcie wykonane chwilę po wypadku na torach w Rudzienicach

chali na miejsce. Wstępnie ustalili, że na strzeżonym przejeździe kolejowym 61-latka kierująca hyundaiem w wyniku pomyłki zjechała z przejazdu kolejowego na torowisko. Mimo próby wyjechania, kobiecie nie udało się to przez kilka

minut. Gdy zobaczyła opadające rogatki przejazdu, opuściła auto — mówi st. asp. Kwiatkowska.

Chwilę później doszło do zderzenia z przejeżdżającym pociągiem osobowym. — Kobiecie ani żadnemu z pasażerów pociągu na szczęście nie

się nie stało. Na miejscu pod nadzorem prokuratora pracowali policjanci wspólnie z technikiem kryminalistyki. Teraz funkcjonariusze będą ustalać dokładne okoliczności tego zdarzenia — mówiła wówczas rzeczniczka iławskiej policji.

Sprawa trafiła następnie do prokuratury rejonowej w Iławie. W czwartek 17 marca kobieta, która kierowała osobówką i wjechała na torowisko, usłyszała zarzut.

— JEST TO ZARZUT

Z ARTYKUŁU 174 KODEKSU KARNEGO, A KONKRETNIE Z PARAGRAFU 2, KTÓRY MÓWIO NIEUMYŚLNYM SPROWADZENIU BEZPOŚREDNIEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA KATASTROFY W RUCHU LĄDOWYM.

Maksymalnie grozi za to do 3 lat więzienia — mówi Gazecie Iławskiej szef prokuratury rejonowej w Iławie, Jan Wierzbicki. — Kobieta ta przyznała się do tego, że rzeczywiście wjechała na tory, jednak nie potrafi w tym momencie wytłumaczyć, dlaczego tak postąpiła. Oczywiście było to działanie niecelowe, nieumyślne, stąd taka kwalifikacja czynu — dodaje prokurator Wierzbicki.

— Okoliczności całego zdarzenia, a mam tu na myśli złe warunki atmosferyczne, które tego wieczoru panowały, a także rozkojarzenie kierującej spowodowane innymi zdarzeniami, w tym przypadku nabożeństwem różańcowym, na które jechała 61-latka, są pewnego rodzaju wytłumaczeniem dla tej kobiety. Stąd też, powtórzę, zakwalifikowanie tego czynu jako nieumyślny — zauważa Jan Wierzbicki.

Mateusz Partyga

REKLAMA



BLUE ACADEMY TO NOWY PUNKT PRZEDSZKOLNY DLA DZIECI Z AUTYZMEM

W Iławie powstaje terapeutyczny punkt przedszkolny Blue Academy, który będzie niósł pomoc dzieciom z autyzmem, zespołem Aspergera.

PUNKT MIEŚCI SIĘ W CENTRUM IŁAWY, PRZY UL. BANDURSKIEGO 1.

Blue Academy ukierunkowane jest na rozwój oraz szczęśliwe dzieciństwo.

W ofercie bogata gama terapeutyczna ze specjalistami – zajęcia grupowe oraz indywidualne: z logopedą, psychologiem, a także dogoterapia i integracja sensoryczna.



Czekamy na Ciebie. Zapraszamy!



Niezależnie od normy intelektualnej dziecka na każdym etapie rozwoju będziemy wspierać, dopingować i cieszyć się każdym postępem.

Wyposażenie naszego lokalu w stylu Montessori pozwala dziecku na swobodę i jednocześnie uczy poprzez zabawę.

W naszej akademii zadbamy o komfort nauki i zabawy Twojego dziecka.

Kochani Rodzice, zdajemy sobie sprawę, jaki trud i zaangażowanie wkładacie w wychowanie swych pociech. W Blue Academy zaopiekujemy się również Waszym zdrowiem psychicznym, oferując darmowe konsultacje psychologiczne.



Zapraszamy na Facebook: Blue Academy Akademia dla Dzieci z Autyzmem

A jeżeli jesteś specjalistą i chciałbyś zasilić nasz zespół, wyślij CV na e-mail: blueacademyilawa@gmail.com

Zapisy pod nr. tel. 534 528 218

NIE MA CZASU NA NICNIEROBIENIE

ŁUDZIE \\ Muszę i lubię COŚ robić – tłumaczy ławski artysta-malarz Edward Baranowski. A że lubi malować wodę, to właśnie ona gra główną rolę na jego najnowszej wystawie.

Edward Baranowski mówi, że ma prawo nazywać się obywatelem Iławy, bo mieszka tu od 1960 r. Szybko zmarł mu ojciec, a tu była rodzina, więc mama, by nie czuć się samotnie, z piątką dzieci wprowadziła się do kamienicy przy ul. Kościuszki 32, nad Iławkę. Mama była krawcową. Obszywała całe miasto! – Nazwałbym to rzemiosłem artystycznym – wspomina pan Edward.

Edek był środkowym dzieckiem. Po przeprowadzce poszedł do liceum w Iławie. Miał ciagoty artystyczne. Jako dziecko na plastyce oczywiście dostawał piątki. Potem przez dłuższy czas nie robił nic albo mało w temacie malowania. Mając już żonę i dziecko, postanowił zrezygnować z dobrej płatnej pracy jako wychowawca w Zakładzie Karnym na rzecz działalności artystycznej.

Tylko on i dłuto

A konkretnie: na rzecz rzeźby. – Dotychczasowa praca mnie uwierała. Wytrzymałem w niej tylko dwa lata – wspomina Edward Baranowski. – Wziąłem się za rzeźbę w momencie, gdy tzw. światki szły jak woda.

Pierwszą pracownię stworzył w piwnicy 2 m x 2 m. Miał w niej... ściany i własne kolana. Ani tzw. ścisku, ani stołu stolarskiego. Tylko on, dłuto, scyzoryk i kawałek drewna.

To był dobry biznes. Tak dobry, że pan Edward zbudował dom z pracownią. Żyło mu się dobrze. Zdarzało się, że tworzył drewniane place zabaw, a nawet... tzw. meble gdańskie. W końcu postanowił zmienić lokalizację i kupił domek w podiławskim Szalkowie. Karczma u Barana cieszyła się ogromnym powodzeniem. Jeszcze mieszkając w Olsztynie, „Baran” organizował plenery malarskie, także z udziałem zagranicznych artystów. – Miałem kontakty i doświadczenie – opowiada. A teraz miał swoje miejsce otoczone zielenią, a do tego jeszcze oferował artystom nocleg. Czegoż można było chcieć więcej? Tę inicjatywę przeniósł więc do Szalkowa.

U „Barana”

Przez piętnaście lat zorganizował 21 plenerów. A jednak w pewnym momencie Karczma zaczęła mu ciążyć... – Jeśli chciałoby się to dobrze robić, to trzeba było wstawać przed gośćmi i kłaść się spać po zaścięciu ostatniego gościa. Miałem już wówczas 60 lat. Powiedziałem sobie „dość!” – postanowił i przeprowadził się do Iławy. Obiecał sobie wówczas, że już się pracą nie skala. Nie wytrzymał. Założył Galerię na wprost.

Ściągał do niej na wystawy artystów pierwszej klasy, łącznie aż stu szesnastu, w tym 13 profesorów. Zorganizował



Edward Baranowski w swojej pracowni

84 wystawy. – Nieskromnie powiem, że do Iławy wniosłem dużo sztuki – opowiada. Ówczesny burmistrz Iławy Adam Zyliński uhonorował go statuetką Twórcy Wizerunku Iławy. – Zresztą wszyscy burmistrzowie urzędujący za czasów istnienia galerii, od Jarosława Maśkiewicza po Dawida Kopaczewskiego, doceniali mnie, za co im bardzo dziękuję – mówi. Galerię zamknął, ale...

Nie ma czasu na nicnierobienie

Nie umie siedzieć bezczynnie. Mówi, że ma to po ojcu.

– Ojciec powiedział „Nie będę miał czasu umrzeć, mnie trzeba będzie przewrócić” – wspomina. A to, co robi obecnie, robi dla satysfakcji. Kupił 30-kilometrowe mieszkanie, które przerobił na pracownię. – Muszę i lubię COŚ robić. A że akurat TO mi leży, to wcale się nie liczę z tym, czy się to komuś podoba, czy nie. Jak to jakiś pisarz powiedział: „Skoro mnie nie nudzi pisanie, to prawdopodobnie nie będzie nudzić czytelnika”. Pan Edward stwierdził zatem, że coś ze swoimi „obrazkami”, jak je czule nazywa, musi zrobić – to znaczy pokazać

szerszej publiczności. Stąd pomysł na wystawę „Sztuka do kwadratu, czyli kwadrat sztuki” w Galerii Twórców Sart przy ul. Niepodległości w Iławie. Można ją oglądać do końca maja. Dlaczego kwadrat? Wszystkie obrazy na tej wystawie mają kształt kwadratu. Łączy je jeszcze jedno: woda. Na każdym z nich jest kluczowym elementem. Edward Baranowski maluje także portrety – bo czasem lubi, czy też tak zwane widoczki z przeznaczeniem na suweniry, ale to woda najbardziej go urzeka. I najchętniej do niej wraca. Na tej wystawie

chciałby się pokazać, trochę pochwalić i... może coś sprzedać, bo jak każdy artysta – z czegoś żyć musi.

Dlaczego woda?

– Prace się sprzedają, droga pani! Ogłaszam się w internecie i faktycznie schodzą – mówi. Jeśli już ktoś szuka czegoś na swoje ściany, to, jak zauważa malarz, najczęściej abstrakcji, sztuki surrealistycznej. Ale i pocztówkowe niewielkie widoczki, zwłaszcza jako pamiątka z Iławy, się sprzedają. – Nie jest to biznes i nie dla biznesu to robię – mówi „Baran”. – Coś robić trzeba. Jeśli więc mam robić coś, czego nie lubię i nie umiem, to co za różnica? Że nie sprzedam obrazu, czy że nie sprzedam czegoś, co... delikatnie rzecz ujmując – zepsułem? – pyta filozoficznie. – Pytają mnie, dlaczego maluję głównie wodę. A ja odpowiadam: „A dlaczego Kossak malował tylko konie?”. Tam, gdzie jest woda, to mi się podoba. Technika, jaką stosuje, to olej. – Nie bawię się w inne farby – zastrzega malarz. Wszystko jest malowane tzw. suchym pędzlem. Nie używa zbyt wielu rozcieńczaczy. Farba jest, jak mówi, wcierana w płótno. Nie: nakładana. Malować na dobre zaczął dwa lata temu. Wcześniej to były tylko próbki. Na wystawie można więc zobaczyć rozwój artysty.

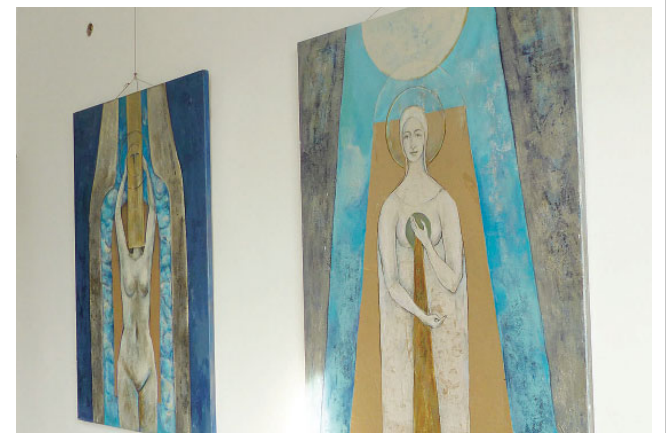
tekst i fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

PIERWSZA OD LAT WYSTAWA JOANNY MADIVY ŻURAŃSKIEJ

SZTUKA \\ Zupełna zmiana techniki zaobserwowana u artystki zaskoczyła niektórych gości. Wystawę Madivy zatytułowaną „Światłoczuła” zaprezentowano w Galerii Twórców SART.



Od lewej: wiceburmistrz Dorota Kamińska, Joanna Madiva Żurańska i dyrektorka ICK Lidia Mitoz



IŁAWIANKA ZOSTAŁA BIBLIOTEKARKĄ ROKU

ŁUDZIE \\ Mieszka w Iławie, a pracuje w Jamielniku (powiat nowomiejski). Elżbieta Olszta jednoosobowo prowadzi małą bibliotekę i właśnie została wybrana bibliotekarką roku.

Od 17 lat pracuje w bibliotece. Iławianka Elżbieta Olszta właśnie została wybrana warmińsko-mazurskim Bibliotekarzem Roku 2021. – Czuję się zaszczycona – powiedziała Gazecie Iławskiej.

Organizatorem Ogólnopolskiego Konkursu Bibliotekarzy Roku jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. W uzasadnieniu czytamy m.in.:

E. Olszta podejmuje szereg działań w gminie i w powiecie, aby promować Bibliotekę w Jamielniku i robi to skutecznie. Dzieje się tak za sprawą lokalnej prasy, zwłaszcza „Gazety Nowomiejskiej” i „Gazety Olsztyńskiej”, z którymi ściśle współpracuje i które opisują działalność biblioteki ze szczególnym uwzględnieniem gromadzonych zbiorów regionalnych. Przedstawiają też nietuzinkową działalność E. Olszty oraz jej zaangażowanie wielokrotnie wykraczające poza zakres obowiązków (npr. weekendowe wydanie „Gazety Olsztyńskiej” z 29-30.05.2021, gdzie w dziale „Bez Gorsetu – Kobiety Kultury” zamieszczono jej sylwetkę jako jedynej kobiety z powiatu nowomiejskiego).



Elżbieta Olszta animuje cały Jamielnik

E. Olszta współpracuje też z lokalną szkołą, Ochotniczą Strażą Pożarną, Kołem Gospodyń Wiejskich i KGW „Kogel-Mogel”. Jest wiceprezesem Stowarzyszenia

Wspierającego Rozwój Wsi Jamielnik, które swoją siedzibę ma w Bibliotece. Cieszy się bardzo dużym zaufaniem członków wymienionych instytucji i organizacji.

Dzięki pracy i zaangażowaniu E. Olszty Biblioteka została wyróżniona w Grywalizacji i w konkursie „Podaj dalej”, organizowanych przez WBP w Olsztynie, w ramach projektu DKK.

Z inicjatywy E. Olszty Biblioteka od kilku lat gromadzi regionalne dokumenty piśmiennicze i materialne (numizmaty oraz militaria), które są prezentowane w Lokalnej Izbie Pamięci. Na prośbę lokalnych instytucji czy organizacji wystawy tych pamiątek są ekspozowane podczas różnego rodzaju uroczystości państwowych i patriotycznych. W 2021 E. Olszta powiększyła ten zbiór o ok. 300 świadectw minionej epoki.

„Mimo, że jamielnicza Biblioteka jest niewielką, jednoetatową, wiejską placówką E. Olszta swoim entuzjazmem potrafi zachęcić wszystkie grupy wiekowe mieszkańców do aktywnego włączenia się w życie biblioteki: uczestniczenia w spotkaniach autorskich, historycznych, działaniach Dyskusyjnego Klubu Książki czy Klubu Seniora. Z myślą o aktywizacji młodych czytelników prowadzi również lekcje biblioteczne oraz głośne

czytanie bajek w formie zajęć literacko-teatralnych. Jest współorganizatorem wielkich imprez, np. „Święta Sobótki” z udziałem Telewizji Kopernik z Olsztyna, w której wzięło udział ok. 400 osób. Jako autorka scenariusza sobótkowego pochodu stała się bohaterką telewizyjnego nagrania. Własnoręcznie wykonała też okolicznościowe kotyliony dla całej społeczności gminnej z okazji Gminnych Dożynek i Święta Niepodległości. Z jej inicjatywy powstało i pod jej nadzorem działa w Jamielniku „nakrętkowe serce”, pomagające zbierać fundusze na rzecz chorych dzieci przez portal „Siepomaga”. W wieku 55 lat E. Olszta zaczęła promować zdrowy styl życia. Od ubiegłego roku morsuje – do czego zachęca innych, przy okazji promowania pasji użytkowników biblioteki na profilu na FB – oraz wiośluje w Iławskich Smokach Jezioraka” – czytamy w uzasadnieniu.

W 2021 z powodu pandemicznych obostrzeń, przeniosła działalność Biblioteki do sieci, wykorzystując do tego jej profil na FB. Zrealizowała 4 spotkania autorskie: dwa z pisarkami oraz dwa z inte-

resującymi osobami. Zaangażowała uczniów i osoby dorosłe do „Narodowego Czytania – Moralności pani Dulskiej”, zrealizowała montaż słowno-poetycki „W świecie krasnoludków” i zorganizowała 2 wystawy online: „Moja wieś ukochana” oraz „Demony, duchy. Kto mieszka w bajkach Warmii i Mazur”.

Pozyskała grant w 2020 r. w wysokości 15 tys. zł na remont Lokalnej Izby Pamięci, która mieści się w siedzibie biblioteki. Dwukrotnie została wyróżniona przez wójta gminy. Za działania na rzecz lokalnej społeczności otrzymała „Laur – Zasłużony dla Dobrej Wspólnoty”.

Jest szalenie komunikatywna, umie się dogadać ze wszystkimi. Energiczna, chętna do pomocy, angażuje się w akcje społeczne czy zbiórki charytatywne. Jej znakiem rozpoznawczym jest duże poczucie humoru, dzięki któremu potrafi śmiać się nie tylko w sytuacji, które ją spotykają, ale także, co rzadkie, z samej siebie. Jest przy tym osobą, która szczerze mówi to, co myśli, zawsze w kulturalny i wyważony sposób bez urażania kogokolwiek.

oprac. Edyta Kocyła-Pawłowska

SZEŚĆ METRÓW MANDALI POKOJU W IŁAWIE

Mandala Pokoju o średnicy 6 metrów została zaprezentowana przed wieżą ciśnień podczas wernisażu zorganizowanego z okazji Międzynarodowego Dnia Matki Ziemi.

Wydarzenie poprzedził cykl artystycznych warsztatów tkactwa, szycia, dziergania o charakterze ekologiczno-recyklingowym. Zajęcia poprowadziła artystka Agata Topolewska. Mieszkańcy zarówno młodszy, jak i starsi chętnie dołączali do zajęć, aby dołożyć swoją cegiełkę i wyrazić sprzeciw panującej na Ukrainie wojnie oraz niszczycielskim działaniom wobec ziemi.

Warsztaty rozpoczęły się 22 marca 2022 roku w Świątyni Dnia Wody, a zakończyły wernisażem 22 kwietnia 2022 r. Efekty prac uczestników zostały połączone w Mandale Pokoju o średnicy 6 metrów.



– Mandala jest symbolem naszego sprzeciwu wobec degradacji naturalnego środowiska, nadmiernej

eksploatacji gleb, rabunkowej polityki zasobów naturalnych, m.in. wycinaniu drzew. W obliczu niespokoj-

nych wydarzeń na Ukrainie jest także protestem przeciwko wojnie – informuje Agata Topolewska.



Podczas wernisażu, w wieży ciśnień zostały wyeksponowane zdjęcia z warsztatów, na których każdy mógł się

odnaleźć. Spotkanie uświetnił występ pianisty z Gdańska Mirosława Dudy i zaprzyjaźnionych muzyków.

ICK

PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO NAUKI

SPOŁECZEŃSTWO\\ Od 28 marca w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Stefana Żeromskiego działa oddział przygotowawczy dla ukraińskiej młodzieży. Celem ma być aklimatyzacja w warunkach polskiej szkoły.

Niektórzy prawie od razu po przyjeździe do Iławy trafili tutaj, inni dołączyli już w trakcie istnienia klasy. Obecnie w klasie uczy się 25 osób w wieku 15-17 lat, z każdego właściwie zakątka Ukrainy. Wychowawczynią została Anita Łątkowska-Turowska, która jest z wykształcenia rusycystką, a poza językiem rosyjskim studiowała także język niemiecki i angielski. – Jest mi odrobinę łatwiej się z nimi porozumieć, bo te dzieci uczyły się przynajmniej dwa lata języka rosyjskiego – mówi.

Kiedy rozmawiamy, do klasy docierają jeszcze ostatni spóźnialscy. Wychowawczyni śmieje się, że minusów nie będzie. Stara się, by lekcje wychowawcze były traktowane jako możliwość bliższego poznania się. Stąd gitara, którą przyniosła. Dwaj chłopcy, zresztą obydwaj o imieniu Nikita, od razu ją chwycili i zaczęli grać. Śpiewać też, chociaż do tego akurat byli mniej chętni. Od Nirvany przez piosenki o wojnie po tradycyjną melodię dziadka Maksima, ale wychowawczyni zapowiada, że będą też popularne polskie piosenki. Obydwaj są samoukami, jeśli chodzi o umiejętności muzyczne. Nieważne, dziewczynom się podoba!

Poznali się wszyscy już tutaj, w Iławie. Ktoś pochodzi z Nikolajewa na południu Ukrainy, ktoś inny z Char-



Młodzież z wychowawczynią Anitą Łątkowską-Turowską

kowa. Zbierali się w pośpiechu, zostawiając za sobą dorobek całego młodego życia. Na miejscu otrzymali wszystko, łącznie z telefonami. – Przyjechałem z mamą, siostrą i ciocią – mówi jeden z chłopaków, Nazarij. On akurat mówi po polsku na tyle dobrze, byśmy mogli się porozumieć. Tego dnia jest naszym tłumaczem. Języka polskiego uczy się na specjalnych lekcjach współorganizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Iławie, co wtorek w Galerii Jeziorak. Diana, której ulubionym

przedmiotem jest chemia, chciałaby w przyszłości studiować jakiś medyczny kierunek. Ona także dobrze mówi po polsku. – Rozumiałam sporo jeszcze przed wojną. A tu po prostu starałam się mówić po polsku – opowiada. Przyjechała z ciocią i jej synem. Co wieczór rodzina, u której mieszkają, zapewniała gry i rozmowy po polsku.

Nastia z kolei lubi w-f. Władysław jest z Chersonia i trochę się stresował, bo kiedy rozmawialiśmy, jeszcze niewiele rozumiał po polsku. Planuje wrócić na Ukrainę.

A tu przyjechał zupełnie bez rodziny, ma tylko opiekunkę. Jego kolega Ignat także mieszka przy ul. Kościuszki w Iławie. To dość spory ośrodek po byłym Zespole Placówek Szkolno-Wychowawczych, czyli tzw. „szóstce”.

Lekcja wychowawcza z gitarą to dla tych ludzi odskocznia od codzienności. Oprócz załatwiania bieżących spraw, rozmawiają tu o wszystkim, o czym tylko potrzebują. – A o ich doświadczeniach z wojny? – pytamy wychowawczynię. – Nie, o tym nie. Gdyby ktoś



z nich miał taką potrzebę, to oczywiście jestem otwarta. Mamy też psychologa. Natomiast ja nie pytam. W razie czego – wysłucham – mówi Anita Łątkowska-Turowska. – Psychologowie jednak rekomendują, żeby tych tragicznych tematów nie narzucać – zaznacza.

– Integracja jak na razie idzie nam dobrze – mówi wychowawczyni. – Śpiewamy, gramy wgry. Razem się śmiejemy.

CEL TEJ AKLIMATYZACYJNEJ KLASY TO NAUCZENIE MŁODYCH UKRAIŃCÓW POLSKICH WYRAŻEŃ DOTYCZĄCYCH KAŻDEGO PRZEDMIOTU NAUCZANIA.

– Nie przerabiają podstawy programowej – podkreśla wychowawczyni. Chodzi o słowa typowe dla na przykład matematyki. Jak jest po ukraińsku „równanie”, „procenty”, z fizyki – „moc” czy „siła”.

Powinni je poznać na tyle dobrze, by od września pójść już do zwykłej szkoły, do klasy 1, 2 czy 3, z polskimi uczniami. I żeby wiedzieli, co się do nich mówi.

Edyta Kocyta-Pawłowska

W CAL-U BRAKUJE JEDZENIA. „NASZYCH GOŚCI TRZEBA GODNIE PRZYJĄĆ”

SPOŁECZEŃSTWO\\ W głównym iławskim magazynie darów dla Ukraińców, czyli w Centrum Aktywności Lokalnej, permanentnie brakuje żywności i chemii.

Maciej Marciniak zajmuje się koordynacją zbiórki darów dla Ukraińców i ich wydawaniem w Centrum Aktywności Lokalnej. – Zachęcam gorąco do włączenia się w zbiórkę. Ciągłe brakuje nam żywności, a uchodźców przybywa. Oni nadal są w potrzebie.

Pieniądze, które mają wspomagać utrzymanie uchodźców w Polsce, jak mówi Marciniak, to pieśń przyszłości.

– Musimy ich wspierać, a nasze półki niestety są puste



Maciej Marciniak koordynuje wydawanie i przyjmowanie darów

– dodaje. Próbuje się je zapełniać zakupami robionymi ze środków zbieranych w Iławie. Pamiętajmy jednak, że pomoc dla przybyszów jest długofalowa.

– Zobaczcie państwo sami, nasze półki są prawie puste. To jest ciągle za mało. Zachęcamy serdecznie, kupujcie, przynoscie – apeluje koordynator zbiórki darów.

Co jest potrzebne? Chemia podstawowa, jak szampony, płyny do mycia

naczyni, mydło, szczoteczki i pasty do zębów, proszki do prania, artykuły o dłuższych terminach przydatności do spożycia, konserwy, ale także jogurty itp, gdyż na miejscu jest lodówka.

Ubrania na tę chwilę nie są przyjmowane.

CAL przy ul. Wiejskiej 2 d czynny jest od pon. do piątku od 8:00 do 18:00, w weekendy już nie będą wydawane i zbierane dary.

eka



ZACHĘCAMY SERDECZNIE, KUPUJCIE, PRZYNOŚCIE – APELUJE KOORDYNATOR ZBIÓRKI DARÓW.

ZIELONE RANCZO: BLIŻEJ NATURY

NA SWOIM\\ Zielone Ranczo w Szałkowie niedaleko Ławy kojarzy się z przyrodą, wypoczynkiem i końmi. Anna Nowak od ponad dekady prowadzi tu życie zawodowe i prywatne.

Pomysł na taką działalność pojawił się z czasem, po tym jak znalazłam już nasze miejsce na ziemi dla siebie i mojej rodziny – mówi Anna Nowak, właścicielka Zielonego Rancza. – Najpierw w naszym gospodarstwie gościliśmy najbliższych i znajomych. Zainteresowanie postronnych osób zaowocowało decyzją o otworzeniu działalności agroturystycznej. Czyli trochę było tak, że to otoczenie wzbudziło w nas chęć działania – wspomina.

Pani Anna pochodzi z Ławy, ale wyjechała z niej na studia do Trójmiasta. – Po założeniu rodziny szybko stwierdziliśmy z mężem, że pracując w dużym mieście będzie nam trudno znaleźć czas na zainteresowania, pracę i rodzinę – mówi pani Anna. Po ośmiu latach wróciła z mężem w rodzinne strony.

Jako dziecko nie jeździła konno, ale zwierzęta były jej bliskie. W dzieciństwie każde wakacje spędzała na wsi, blisko przyrody. – Miałam poczucie że jestem jej częścią, że odpowiada mi rytm i spokój natury – opowiada. – Wróciłam więc do rzeczy, które znałam i które były mi bliskie, nie do czegoś obcego – mówi.

Gospodarstwo, które prowadzi, to po części firma rodzinna. Rodzice pani Anny,

Krystyna i Stanisław Kusznirowie, z wykształcenia są pedagogami. Obecnie już na emeryturze, tym chętniej pomagają córce. – Tata na przykład jest kierownikiem na półkoloniach. Okazuje się, że często uczestnikami są dzieci i wnuki jego wychowanków. Koło się zatoczyło – śmieje się córka emerytowanego dyrektora Zespołu Szkół im. Konsytuacji 3 Maja w Ławie. – Mogę bazować na jego doświadczeniu i pomocy w wielu kwestiach.

Oczkiem w głowie mamy pani Anny jest przydomowy ekologiczny warzywnik, który przyciąga uwagę pasjonatów ogrodu i jest odzwierciedleniem jej doświadczenia i pasji. Niejednokrotnie służy radą i życzliwą rozmową naszym gościom.

Ranczo nieustannie się rozwija. Pełna nowych pomysłów i inspiracji pani Ania ma nadzieję, że wiele atrakcji proponowanych na Ranczu będzie dostępnych przez cały rok. – Epidemia Covid-19 oraz wojna w Ukrainie utrudniają realizację tych planów, ale małymi kroczkami zmierzamy do celu – zapowiada właścicielka.

W sezonie letnim bezpieczeństwo i sprawna organizacja wymagają dodatkowych rąk do pracy. – Zgrany zespół to podstawa – przekonuje pani Ania, która aktywnie



Od lewej - Anna Nowak i pracująca w Zielonym Ranczu instruktorka Emilia

wspiera swoich pracowników. – Jeśli wszystko jest dopięte, to łatwo mi nadzorować i budować ten mój mały świat. Dobrze pamiętam początki, to dopiero było przecieranie ścieżek! Teraz, biorąc pod uwagę wieloletnią współpracę z firmami i instytucjami, to tylko kwestia wprawy oraz umiejętności dostosowania się do bieżącej sytuacji. Zielone Ranczo obecnie oferuje głównie jazdę konną, półko-

lonie, a zmierza do organizowania kolonii. Są też noclegi, pole namiotowe, z którego korzystają zeglarze czy turyści z namiotami lub z kamperami – opowiada pani Anna.

– Nasze atuty? Aktywny pobyt na wsi i kontakt z naturą. Chwile oddechu, odciążenia się od pędu dużych miast, czas dla siebie i bliskich. Tą wrażliwość na przyrodę widać również w naszym stosunku do koni. Wcześniej prowa-

dziiliśmy hodowlę konika polskiego. Życie zweryfikowało te działania. Trudno nam się było rozstawać z naszymi podopiecznymi, czyli żrebiętami. Ostatnie, które odhodowaliśmy, zostawiliśmy u siebie, aby móc o nie właściwie zadbać – opowiada z pasją. – Zrealizowaliśmy już wiele projektów z przedszkolami, osobami prywatnymi, fundacjami. Prowadzimy zajęcia terapeutyczne z odpowiednio do

tego przygotowanymi końmi. To też dobre miejsce dla grup zorganizowanych. Szkoły i przedszkola robią u nas pikniki z okazji Dnia Dziecka czy zakończenia roku szkolnego – jest więc wiele możliwości, choć pracy przy tym sporo. Jednak nasza popularność to najlepszy dowód, że ta praca przynosi owoce. Jest najpiękniejszym podziękowaniem za każdy wysiłek.

Edyta Kocyła-Pawłowska

POKAZÓW LOTNICZYCH NIE BĘDZIE. ANI W ŁAWIE, ANI W SIEMIANACH

WYDARZENIA\\ To byłoby niemoralne – o pokazach lotniczych nad Siemianami mówi wójt gminy Ława. Dlatego wydarzenie zostanie przeniesione na 2023 r.

Podjęliśmy decyzję, że w tej sytuacji odwołujemy imprezę pod nazwą „Lotniczo nad Jeziorakiem” – poinformował wójt gminy Ława Krzysztof Harmaciński. Chodzi zwłaszcza o przybyłych uchodźców i sytuację za wschodnią granicą Polski.

Pierwotnie wydarzenie miało się odbyć w czasie Festiwalu nad Jeziorakiem, w Siemianach, 23 lipca.

Razem ze starostą i organizatorami części lotniczej podjęto decyzję o odwołaniu imprezy, a raczej przeniesieniu jej na przyszły rok,

o ile sytuacja się unormuje. – Chodzi m.in. o przestrzeń powietrzną, na pewno byśmy zgody od Ministerstwa Obrony Narodowej nie otrzymali. Ale przede wszystkim robić coś takiego, kiedy wśród nas mieszkają ludzie, którzy przybyli z Ukrainy, to byłoby nietaktem, a wręcz byłoby niemoralne – mówi wójt. Jednocześnie zaznacza, że to nie finanse są powodem odwołania imprezy. – Środki mieliśmy zabezpieczone w budżecie plus do tego prowadziliśmy rozmowy ze sponsorami – dodaje.



ZMIANA WARTY U IŁAWSKICH STRAŻAKÓW

WYDARZENIA \\ W obecności przełożonych, współpracowników, przedstawicieli innych służb mundurowych oraz samorządowców z mundurem strażaka zawodowego pożegnał się 31 marca Krzysztof Tomanek. Jego miejsce zajął ostródzianin st. kpt. Bogdan Grzymowicz.

Brygadier Krzysztof Tomanek odszedł 31 marca na emeryturę. Urodził się 20 kwietnia 1974 roku w Iławie. W 2000 r. ukończył dzienne studia w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie uzyskując tytuł magistra inżyniera pożarnictwa. Następnie rozpoczął służbę w Komendzie Powiatowej PSP w Iławie na stanowisku dowódcy sekcji.

W kolejnych latach zajmował stanowiska młodszego specjalisty, specjalisty oraz kierownika sekcji, realizując między innymi zadania w zakresie organizacyjno-kadrowym, szkoleniowym i bhp. W 2014 roku ukończył studia podyplomowe w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie na kierunku zarządzanie kryzysowe.

W dniu 1 października 2007 roku został powołany na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego, PSP w Iławie. W okresie od 1 grudnia 2017 do 31 stycznia 2018 roku pełnił obowiązki Komendanta Powiatowego PSP w Iławie. Na emeryturę odszedł jako zastępca komendanta powiatowego.

Z odchodzącym ze służby K. Tomankiem rozmawialiśmy ostatniego dnia, który spędził w komendzie powiatowej.

– Szykują się w pana życiu spore zmiany.

– Owszem, ale tylko w zawodowym. Jakiś czas temu podjąłem decyzję o przejściu na emeryturę, co się wiąże ze zwolnieniem ze służby. No i po niespełna 27 latach pracy w mundurze strażackim będę się z tym mundurem niestety żegnał. Mówię „niestety”, bo praca w straży pożarnej była przyjemnością, a nie obowiązkiem. Dlatego kręci się lezka w moim oku, że trzeba ten kolejny etap w życiu rozpocząć.

– Od kiedy był pan zastępcą komendanta powiatowego straży pożarnej?

– Najpierw byłem pełniącym obowiązki, w marcu 2007 r., a 1 października 2007 r. zostałem powołany na to stanowisko. Przez ten czas pracowałem łącznie z siedmioma szefami. Pracę z każdym z nich miło wspominam, pracowało mi się z każdym z nich bardzo dobrze. I bardzo im dziękuję. Jak również dziękuję wszystkim strażakom i pracownikom



St. kpt. Bogdan Grzymowicz to nowy zastępca komendanta



Pamiątkę w postaci strażackiego toporka otrzymał Krzysztof Tomanek



Ślubowanie nowych strażaków

cywilnym, z którymi przez te wszystkie lata pracowałem w komendzie powiatowej w Iławie.

– Zanim zaczął pan współzarządzać komendą, wyjeżdżał pan także do akcji ratowniczych czy gaśniczych.



Bryg. Krzysztof Tomanek: Ostatni dzień za tym biurkiem

dnostki ratowniczo-gaśniczej w Iławie na stanowisko dowódcy sekcji. Stanowisko ma w nazwie dowodzenie, ale tak naprawdę pierwsze tygodnie spędziłem, jeżdżąc z tyłu, za prawdziwym dowódcą zmiany (śmieje się). Nabywałem w ten sposób doświadczenie.

Po kilkunastu miesiącach ówczesny komendant Julian Lemiech zaproponował mi stanowisko administracyjne. Później już kolejne stanowiska, które zajmowałem, były związane z pracą administracyjną - biurową. Ale oczywiście do akcji też cały czas jeździłem.

Zajmowałem się m.in. sprawami organizacyjnymi, sprawami szkolenia drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych, co też bardzo miło wspominam, bo praca z tymi drużynami to wielka sprawa, by robimy to zawodowo, a oni - społecznie.

Później zajmowałem się kadrami i bhp, następnie zostały mi przekazane obowiązki zastępcy komendanta.

– Jaką akcję pan szczególnie pamięta?

– Taki chichot losu... Moja pierwsza akcja, do której pojechałem, to wypadek śmiertelny, jak się później okazało - członka mojej rodziny.

Natomiast sporo było większych pożarów. Utknął mi w pamięci ten w Smolnikach, zakładu drzewnego. Na szczęście udało się go opanować dzięki zaangażowaniu strażaków i komendy, i ochotników.

– Czy pozostaje panu jeszcze czas na hobby?

– Moje hobby jest blisko związane z życiem zawodowym, bo działam społecznie, na przykład w OSP Starzykowo. Działam też w Stowarzy-

szeniu Inżynierów i Techników Pożarnictwa w Olsztynie. Na to też będę miał więcej czasu.

Nowy zastępca jest z Ostródy

– Zaczynam pracę w Iławie w bardzo dobrym nastroju, większość funkcjonariuszy jest mi znana - mówił Gazecie Iławskiej podczas przyjmowania nominacji st. kpt. Bogdan Grzymowicz. – Byłem już podwładnym obecnego komendanta powiatowego PSP w Iławie st. bryg. Piotra Wlazłowskiego, gdy obaj pracowaliśmy w Ostródzie. Liczę, że swoją energię przekażę podwładnym i razem będziemy podnosić poziom - już wysoki - działania straży pożarnej w powiecie iławskim - dodał.

St. kpt. Bogdan Grzymowicz po ukończeniu szkoły aspirantów PSP w Poznaniu w 2006 r., został mianowany na stanowisko ratownika w komendzie powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ostródzie, w 2007 r. - na stanowisko specjalista ratownika. Od 2010 r. pełnił funkcję dowódcy zastępy. W latach 2012-2013 pełnił funkcję dowódcy sekcji. Był zastępcą dowódcy zmiany i dowódcą zmiany. W roku 2018 objął stanowisko zastępcy dowódcy jednostki ratowniczo-gaśniczej w Morągu.

Nowy zastępca komendanta ma wykształcenie wyższe kierunkowe. Był ratownikiem Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wodno-Nurkowego w Ostródzie.

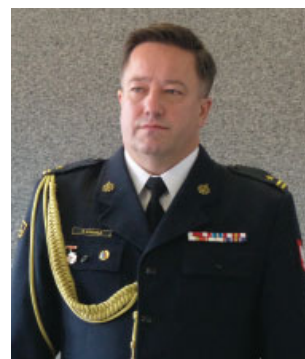
Dlaczego został strażakiem? Na pierwszym miejscu jest dla niego ratowanie zagrożonego życia ludzkiego.

To nie koniec zmian

Mł. bryg. Tomasz Sygula, dotychczasowy kierownik sekcji kadrowo-organizacyjnej komendy powiatowej PSP został powołany na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego PSP w Mrągowie. Zapewnia, że z Iławy się nie wyprowadzi, a będzie dojeżdżał raz na kilka dni. – Przede mną nowe wyzwania, jestem nastawiony bardzo pozytywnie - powiedział Gazecie Iławskiej.

Odbędzie się także ślubowanie trzech nowych strażaków: Krystiana Kraszewskiego, Krystiana Wrześniaka, Szymona Stawiarskiego.

Tekst i fot. Edyta Kocyła-Pawlowska



Mł. bryg. Tomasz Sygula

– Jak przystało na absolwent Szkoły Pożarniczej, swoje pierwsze kroki skierowałem tutaj. Zostałem przyjęty do je-

KRZYSZTOF
HARMACIŃSKI
W GMINIE
IŁAWA RZĄDZI
JUŻ SZÓSTĄ
KADENCJĘ.
STANOWISKO
WÓJTA PIASTUJE
NIEPRZERWANIE
OD 1998 R.,
ALE JESZCZE
NIE ZAMIERZA
SKŁADAĆ ŻAGLI.

– Mamy za sobą trudny
początek roku.

– A wydawało się, że będzie to spokojniejszy rok. Pandemia odejdzie powoli, będziemy mogli racjonalnie planować nasze zamierzenia, które chcemy realizować na terenie gminy Iława. Niestety, pojawiła się następna sprawa bardzo dla nas przykra, nie tylko dla Polaków, ale dla całego świata. Została wywołana wojna, która toczy się bardzo blisko, za naszą wschodnią granicą, co nas też martwi. Jest to także powodem wielu nieprzewidzianych sytuacji. A to będzie skutkowało w wielu działaniach w samorządzie. Trzeba będzie kilka razy obracać w dłoniach każdą złotówkę.

PLANOWANIE WYDATKÓW
JEST WYKONYWANE NA
BIEŻĄCO. ANALIZUJEMY
WSZYSTKIE WYDATKI
POD KĄTEM REALIZACJI
BUDŻETU W ROKU 2022. TYM
BARDZIEJ, ŻE GMINA IŁAWA,
PRZYJMUJĄC BUDŻET NA
TEN ROK, ZAŁOŻYŁA SOBIE
BARDZO DUŻE WYDATKI
INWESTYCYJNE, KTÓRYCH
JESZCZE DO TEJ PORY
W OGÓLE NIE BYŁO W TAKIEJ
WYSOKOŚCI.

Przeważnie zakładaliśmy na inwestycje 10 do 12 milionów, zdarzało się, że 16. Miło mi powiedzieć, że na rok 2022 tych inwestycji jest na prawie 28 milionów złotych. Jesteśmy na początku drogi i przygotowujemy przetargi. Już widzimy, że ceny są o wiele wyższe, niż zakładane przez nas w kosztorysach.



Fot. Magdalena Rogaty

Krzysztof Harmaciński, wójt gminy Iława

K. HARMACIŃSKI: SAM BYM NICZEGO NIE ZROBIŁ

Mam nadzieję, że poradzimy sobie w jakiś sposób z tą całą sytuacją. W tej chwili mamy rozstrzygniętych przetargów na ponad 60 procentach wydatków inwestycyjnych. To już jest niemało. Są takie inwestycje, które przekraczają nasze założenia, m.in. Stacja Uzdatniania Wody w Woli Kamieńskiej, która była planowana na 5 milionów zł, w tym 85 procent dofinansowania z Polskiego Ładu. Przekroczenie budżetu mamy o milion zł. Jednak podejmujemy to działanie i już podpisaliśmy umowę z wykonawcą. W tej inwestycji konieczne są takie materiały, które bardzo mocno drożeją. I nie wiemy, czy przy powtórnych przetargu te ceny nie byłyby jeszcze wyższe.

– Poza tym tego typu inwestycja jest konieczna.

– Zgadzam się. Stacja czeka na modernizację i przebudowę już od kilku lat, a zaopatruje w wodę kilka miejscowości gminy Iława. Kolejną bardzo dużą inwestycją jest

drugi etap rozbudowy Szkoły Podstawowej w Lasecznie. Także mamy już rozstrzygnięty przetarg. Inwestycja na 8 milionów zł z dofinansowaniem 85 procent. Bardzo mnie to cieszy, bo mieszkańcy czekali na to kilkanaście lat. To stary, poniemiecki, dworcowy budynek. Drugi etap to budowa sali gimnastycznej wraz z zapleczem i boiskiem wielofunkcyjnym.

Cieszę się także z rozstrzygniętych przetargów na budowę dróg. Jest wśród nich ul. Diamentowa w Nowej Wsi, bardzo ważna i oczekiwana od kilku lat. Do tego ul. Leśna w Ząbrowie i droga Kamień Mały - Szalkowo. Te umowy na realizację już mamy podpisane.

Jest już rozstrzygnięty przetarg na remonty dróg w gminie Iława. Zima może i nie była uciążliwa pod względem dużych opadów śniegu, ale panujące warunki atmosferyczne bardzo zniszczyły nawierzchnie.

Jeśli mowa o inwestycjach, to kolejną, którą rozpocze-

liśmy w ubiegłym roku, jest budowa kanalizacji sanitarnej dla miejscowości Małyki, Franciszkowo, Franciszkowo Dolne i Pikus. Wartość to 4 miliony zł.

– Z remontami dróg jest zazwyczaj tak: ile by ich nie było, to i tak za mało.

– To prawda. Gmina Iława jest jedną z największych gmin na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Dróg gminnych mamy ponad 400 km. To bardzo duża sieć dróg i trudno je wyremontować, przebudować czy wybudować nowe, nawet w przeciagu kilku lat. Realizujemy to sukcesywnie. Chociaż trzeba zauważyć, że w ciągu ostatnich trzech - czterech lat dużo środków kierujemy na przebudowę, remonty czy budowę dróg, budowę chodników, ścieżek rowerowych czy oświetlenie, co jest niezbędne w kontekście bezpieczeństwa mieszkańców.

– Porozmawiajmy jednak o imprezie, z której zdecydowaliście się państwo jednak zrezygnować.

– Mowa o lotniczych pokazach. Nie baliśmy się, że nie podolamy finansowo, to nie o to chodzi. Budżet na imprezę został już spięty. Były też poczynione uzgodnienia z odpowiednimi instytucjami. Niestety, sytuacja za wschodnią granicą spowodowała, że podjęliśmy decyzję o rezygnacji. U nas w gminie także przebywa wiele osób z tamtych terenów. Nie chcemy stwarzać atmosfery, w której komuś przypomną się tragiczne sytuacje lub też po prostu atmosfery zagrożenia. Latające nad głowami samoloty nie są odpowiednie w tej sytuacji. Na pewno nie byłoby to mile widziane, delikatnie powiedziane.

Musimy też wiedzieć, że przestrzeń powietrzna jest kontrolowana przez nasze wojska. Byłby więc zapewne problem w kwestii potrzebnych zezwoleń, jak i samego zabezpieczenia imprezy.

– Co z innymi imprezami letnimi?

– Nie zatrzymamy się. Chyba że jakaś sytuacja nadzwyczajna nam nie pozwoli na organizację. Wspomniana impreza „Lotniczo nad Jeziorakiem” i tak miała być towarzyszącą podczas „Festiwalu nad Jeziorakiem” w Siemianach. I to wydarzenie się odbędzie w dniach 22-23 lipca, czyli przedostatni weekend lipca.

DOPINAMY SKŁAD
WYKONAWCÓW, KTÓRZY
POJAWIAJĄ SIĘ NA
MALOWNICZEJ SCENIE
POŁOŻONEJ BEZPOŚREDNIO
NAD JEZIORAKIEM. POD
WZGLĘDEM FINANSOWYM
TEŻ TO DOPINAMY, NAWET
JESTEŚMY ZASKOCZENI,
ŻE NIEKTÓRZY SPONSORZY
SAMI SIĘ DO NAS ODZYWAJĄ
Z PROPOZYCJAMI
PARTYCYPACJI
W KOSZTACH.

Do tego będziemy mieli inne, lokalne imprezy, typu Jarmark Rudzienicki, Ząbrowa, Laseczniada, Dożynki Gminne, Festyn Behringowski. Pozostaje także Fiesta Balonowa i inne, organizowane przez Gminny Ośrodek Kultury z siedzibą w Lasecznie. Nie widzimy zagrożenia, że byśmy z jakiegoś powodu nie dali rady ich zorganizować. Jest o tyle dobrze, że skończyły się ograniczenia związane z pandemią i można organizować większe imprezy.

– Za 1,5 roku koniec kadencji. Na większe podsumowania pewnie jeszcze będzie czas, ale muszę zapytać: Czy jest pan zadowolony? Czy czuje jeszcze głód działania?

– Pewną satysfakcję z tych dokonań w ciągu prawie sześciu kadencji oczywiście czuję. Bardzo dziękuję mieszkańcom, że tyle razy obdarzali mnie zaufaniem. Mam nadzieję, że widzieli, co było realizowane w gminie, ile inwestycji. I jak gmina się pięknie rozwijała. Oczywiście mam na myśli rzeczy realizowane wspólnie. Ja sam nie bym nie zrobił, nawet przy udziale pracowników Urzędu Gminy, radnych i sołtysów. Kluczowa jest współpraca z mieszkańcami. Przychodząc na to stanowisko wiedziałem, że jestem „skazany” na współpracę. Jestem tym, który musi służyć mieszkańcom. I zawsze ich słuchałem, wyciągając wnioski z tego, co mi przekazywali. Razem realizowaliśmy wiele wyzwań. Gmina Iława jest postrzegana na terenie województwa, ale i Polski, jako jedna z bardziej rozwijających się gmin wiejskich. I z tego powodu na pewno czuję satysfakcję. Zawsze, wiadomo, jest jakaś krytyka i trzeba ją przyjmować. Nie trzeba się obrażać i być pamiętliwym. To nic nie daje. Trzeba wyciągać wnioski. I taką postawę kreowałem przez te wszystkie lata.

Dosyć dużo udało się nam zrealizować. Dwie strategie rozwoju gminy w tym czasie przeszliśmy. Założenia do roku 2030 są jeszcze w strategii bardzo duże. Czuję jeszcze potrzebę realizacji tych zadań. Nie ma co ukrywać. Jeśli już bym myślał o odejściu na emeryturę i zwijaniu żagli, to moje działania byłyby już wyhamowane.

A jak sami Państwo obserwujecie - nie są. Realizujemy bardzo dużo zadań, nawet w porównaniu z innymi gminami w powiecie iławskim. I chcemy je realizować. Jesteśmy pionierami w pozyskiwaniu środków pozabudżetowych. Samorząd to nie jest instytucja, której można się nauczyć przez rok czy dwa. Wyborcy sami potrafili wyciągnąć wnioski i zdecydować, czy dalej daną osobę obdarzać zaufaniem, na kolejną kadencję, w tej chwili 5-letnią. Szkoda tylko, że zrobiono tę dwukadencyjność. Pewne procesy, zmiany, to sprawy nawet na kilkadziesiąt lat. Ale i tak zawsze wyborcy zweryfikują, czy się robiło dobrze, czy źle.

Edyta Kocyta-Pawlowska

STARÓWKA UKRYTA NA STRYCHU

WARTO ZOBACZYĆ \\ Największą atrakcją tego miejsca jest makieta dawnej zabudowy Kisielic – mówił nam na otwarciu muzeum burmistrz Rafał Ryszczyk, który sprawuje tę funkcję drugą kadencję. Z dumą zaprezentował gościom pomysłowe Muzeum Interaktywne.

Kisielickie Muzeum Multimedialne powstało na wyremontowanym poddaszu starego budynku szkoły. Można do niego dostać się schodami lub wjechać przeszkloną windą. Absolwentami tej placówki są m.in. obecny burmistrz Kisielic oraz starosta powiatu iławskiego. Na uroczystym otwarciu tego interesującego miejsca obecni byli samorządowcy z całego powiatu, a także inni zaproszeni goście. Gospodarzem wydarzenia był burmistrz Kisielic Rafał Ryszczyk, który witał gości z prawdziwą dumą. Byli wśród nich m.in. marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Gustaw Marek Brzezina, przewodnicząca sejmiku wojewódzkiego, pochodząca z Iławy Bernadeta Hordejuk, starosta iławski Bartosz Bielawski, członek zarządu powiatu iławskiego Maciej Rygielski, burmistrz Iławy Dawid Kopaczewski, przewodniczący rady miasta Michał Młotek, wójt gminy Iława Krzysztof Harmaciński, przewodniczący rady gminy Iława Roman Piotrkowski, przewodniczący rady miejskiej w Suszu Stanisław Blonkowski, zastępca burmistrza Kisielic Jolanta Chruszczewska, dyrektorzy szkół z terenu gminy, a także pochodzący z Iławy dyrektor olsztyńskiego Muzeum Warmii i Mazur Piotr Żuchowski.

Największą atrakcją tego miejsca jest makieta dawnej zabudowy Kisielic – mówił nam na otwarciu muzeum



Od lewej: Gustaw Marek Brzezina, Rafał Ryszczyk, Krzysztof Harmaciński, Bartosz Bielawski, Dawid Kopaczewski (z tyłu) oraz Maciej Rygielski

burmistrz Rafał Ryszczyk. Mowa o szeregowo usytuowanym trójkątnym rynku dawnego Freystadt (nazwa dawnych Kisielic) z ratuszem i kościołem – wszystko w formie miniatur odwzorowujących niegdyśszą zabudowę miasta. Ogromne wrażenie na zwiedzających pierwszego dnia zrobiły także okazałe makiety położonych dawniej w gminie dworów: w Limży, Łęgowie i Ogrodzieńcu. W tym ostatnim pałacu znajdowała się rezydencja prezydenta III Rzeszy, Paula von Hindenburga. Natomiast nad salą konferencyjną umieszczono ruchomy model sterowca Zeppelin, który przemieszczał się nad głowami zgromadzonych. Punktem kulminacyjnym była multimedialny pokaz



Burmistrz Kisielic Rafał Ryszczyk z dumą prezentował miniatury

katastrofy sterowca. – Takie sterowce przemieszczały się nad Ogrodzieńcem w latach 30-tych XX wieku – przypominał nam burmistrz Ryszczyk, który z wykształcenia jest historykiem.

Model sterowca wypuścił dym, słychać było wybuchy, a płomienie (oczywiście utworzone przez różnokolorowe światła) dopełniały całości. – Zależało nam, żeby odtworzyć i ukazać

rozmiar tragedii z 6 maja 1937 r., która rozegrała się na pokładzie tego 245-metrowego giganta – przekazał nam gospodarz tego miejsca. Wcześniej obejrzano film, podczas którego wirtualny lektor opowiedział historię tego niewielkiego miasteczka położonego historycznie w Prusach Górnych. – Gdy jesienią 2019 r. po raz pierwszy przyszedłem na ten strych, pomyślałem sobie, że to dojmujące wrażenie – opowiadał podczas otwarcia Rafał Ryszczyk. – Nigdy wcześniej nie miałem okazji tutaj przebywać, mimo że chodziłem do tej szkoły przez 8 lat. Nie udało mi się wyważyć drzwi – roześmiał się burmistrz. – Nie weszła tutaj też pani dyrektor tej szkoły. Okazało się, że drzwi, które prowadziły na klatkę schodową, były zniszczone, były wręcz zaryglowane, gdyż klatka schodowa nie nadawała się kompletnie do użytku. Po tym pierwszym, złym wrażeniu, przebywając tu chwilę, pomyślałem: ta przestrzeń ma potencjał. Ta przestrzeń może nam posłużyć do czegoś ciekawego. Tak narodził się pomysł, by przeprowadzić w tym miejscu remont, a wizja się rozwijała.

Przybyli na uroczystość samorządowcy gratulowali burmistrzowi tej wizji. Na koniec uroczystości krótki wykład wygłosił Piotr Żuchowski, mówiąc o dziedzictwie mieszkańców tego terenu.

Oprócz wymienionych wyżej elementów kisielickiej Izby Pamięci – bo trzeba zauważyć, że mimo używania

nazwy „muzeum” formalnie jeszcze ono nim nie jest – na miejscu można też obejrzeć fragment kolekcji Piotra Blinkiewicza ze Stowarzyszenia Historyczno-badawczego „Pogranicze”. Jest to pokaźny zbiór pamiątek z początku XX wieku, które pochodzą z terenu Kisielic.

Edyta Kocyła-Pawłowska

Ciekawą wartość zrealizowanego zadania to 2 191 867 zł. Na realizację prac gmina Kisielice otrzymała dofinansowanie z następujących źródeł: Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020, operacja typu Ochrona zabytków i budownictwa tradycyjnego – 500 000 zł. Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020 w zakresie działania Wspieranie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER – ponad 42 000 zł. Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych – 500 000 zł oraz z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach programu Wyrównywanie różnic między regionami – ponad 100 000 zł.

Przyjmowane w muzeum będą grupy minimum 10-osobowe, maksymalnie 24-osobowe, od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00-15.00. Możliwe jest zwiedzanie poza wskazanymi godzinami oraz w weekendy po uprzednim umówieniu się. Osoba do kontaktu: Łukasz Adamski, tel. 515 267 852. Wizyta w muzeum jest bezpłatna.



Z krótkim wykładem podczas otwarcia wystąpił zaproszony przez burmistrza dyrektor Muzeum Warmii i Mazur (po lewej)



Jedna z pierzei kisielickiego rynku

PŁONĄCY MŁYN Z RZEKĄ W TLE

PROPOZYCJA NA WEEKEND\\ Zabytkowe jaz piętrzący i młyn, mimo że w ruinie, oraz przepiękne zachody słońca – to warto zobaczyć. Może w długi majowy weekend skierujecie Państwo swe kroki nad Iławkę?

Iławka wypływa z jeziora Jeziorak na terenie Iławy, pokonuje trochę ponad 46 kilometrów, przepływając przez Jezioro Iławskie, by wreszcie wpłynąć do Drwęcy. Nie będziemy śledzić całego jej biegu, zostaniemy w Iławie. Gdybyśmy przeszli się malowniczym traktem nad jej brzegami, biegnącym prawie w centrum miasta, a jednak na jego zapleczu, dotarlibyśmy do zabytkowego młyna. Młyna, którego losy są tak nieszczęsne, jak tylko mogą być dzieje regularnie płonącego opuszczonego zabytku.

Być nad Iławką i nie powiedzieć czegoś o Młynie Gospodarczym Edwarda? Niemożliwe! Usadowiony jest przy jednej z ważniejszych ulic w Iławie, pełniący bardzo ważne funkcje komunikacyjne, bo jest „wylotówką” z Iławy w stronę Ostródy i dalej w stronę przejścia granicznego z Litwą. Ulica ta ma ok. 1,5 kilometra długości. A w swoim całym ciągu od rzeki Iławki, która ten początek wyznacza, do granicy administracyjnej miasta ma aż 9 skrzyżowań. Przy ulicy jest kilka interesujących obiektów, a jednym z nich jest wspomniany nadpalony Młyn Edwarda. Tuż obok znajduje się niedawno zagospodarowana fontanna i placem zabaw Wyspa Młyńska, jedyna w granicach miasta, na stałym lądzie. Dlaczego to wyspa? Z jednej strony mamy odnogę Iławki, a z drugiej strony rzeczkę zwaną Młynówką – obie łączą się w Jeziorze Iławskim.

Iława czy Młyn?

Zastanawiał się nawet już w 1905 roku Józef Kaufman: Co było pierwsze – młyn na Młynówce czy miasto Iława? Do dziś pozostaje to nieroz-

strzygnięte. Wszak w 1305 roku, gdy był wydany akt lokacyjny miasta, było w nim napisane, że Iława ma powstać w konkretnie wymienionych granicach, a jednym z punktów orientacyjnych był młyn. Można więc zakładać, że Młyn Edwarda (zwany pewnie wówczas inaczej) już istniał. Mało tego, był już na Iławce drugi młyn, w okolicznej wsi Dziarnówek.

Krzyżacy, a tak naprawdę zakonnicy Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, zbudowali młyn, by być monopolistami. Nikt nie mógł prywatnie mielić zboża, tylko młyny zakonne mogły wykonywać tę usługę. Stąd też dbałość, by młyn był okazały i cały czas pracował. Każdy chłop, poddany (lub nie) zakonowi musiał tutaj przywozić zboże. W sposób szczególnie poddawano karom – łącznie z karą śmierci – tych, którzy pokątnie próbowali sobie zmielić na żarnach parę ziarenek. Monopol oznaczał, że chłop musieli płacić za mielenie.

Młyn płonął wiele razy

Ulicą, przy której położony jest młyn, przejeżdża dziennie 10 tysięcy samochodów. To, co obecnie oglądają i ilawianie, i przejeżdżający tędy turyści, przedstawia bryłę patrzącą pustymi, zabezpieczonymi przed wejściem do środka oknami oraz straszące kikuty zwęglonej wieży dachowej. To smutny efekt ostatniego pożaru. Właściciel jest daleko, a choć Młyn jest na sprzedaż, to trzeba się liczyć, że 400.000 zł za samo kupno budynku to mało. Inwestycja musiałaby także dotyczyć remontu pod baczynym okiem konserwatora zabytków, a to zapewne było-



Tak wygląda Młyn Edwarda po ostatnim pożarze. Wojewódzki konserwator zabytków twierdzi, że da się go jeszcze uratować

by szalenie kosztowne.

Już w 1520 r. ten budynek płonął po raz pierwszy. Czterdzieści lat trwało oczekiwanie na jego odbudowę. W latach 70. XVI wieku młyn odbudowano i ponownie był wykorzystywany do mielenia ziaren z wykorzystaniem wody z rzeczki, która powoli, leniwie poruszała młyńskie koło. W wieku XX do mielenia zainstalowano silniki elektryczne i właściwie Młynówka przestała pełnić funkcję elementu koniecznego do działania młyna. Mamy więc od połowy lat 30. młyn elektryczny. Młyn w czasie wojny (a wiadomo to z zachowanych dokumentów) pracował cały czas, całą dobę. Oczywiście Armia Czerwona, gdy się stąd wycofywała, ukradła to, co było w środku, co tylko można było wymontować. Polska administracja, która pojawiła się tutaj w czerwcu 1945 r. robiła wszystko, by młyn jak najszybciej wrócił do pracy. Trzeba było więc na nowo montować silniki. Młyn stał się nieoficjalnym powodem, dla którego stracono z funkcji pierwszego polskiego burmistrza Iławy, Maksymiliana Grabowskiego. Oskarżono go o niegospodarność – o to, że młyn mógłby pracować dużo lepiej. Partia stwierdziła, że z winy władz miasta, a konkretnie burmistrza, nie wykorzystywano wszystkich możliwości budowli. Burmistrzowi postawiono wówczas



Poziom wody w Jezioraku regulowany jest m.in. poprzez jaz wodny na Iławce

zarzuty, które później zostały oddalone, lecz na stanowisko już nie wrócił.

A młyn pracował aż do 1992 r. Niektórzy mieszkańcy Iławy do dziś pamiętają ten charakterystyczny szum wody. Później zaczęły się gorsze czasy dla tego obiektu. Ostatni pożarów, trzeci znam współczesnych, zniszczył całą górną kondygnację. Obiekt jest w prywatnych rękach, zatem i do właściciela, i do konserwatora zabytków Iławska rada miejska wystosowała apel o zabezpieczenie młyna.

Legenda o młynie

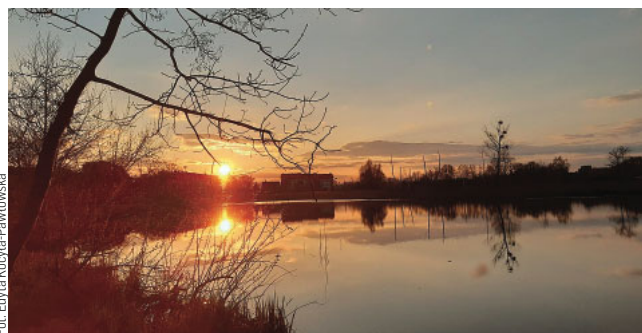
O tej wodnej budowli krąży różne legendy. Jedna z nich mówi, że nie zawsze rzeka Młynówka płynęła jak należy, poruszając kołami. Zatem

już na ukończeniu, młynarz zdał sobie sprawę, że jego dusza za chwilę rzeczywiście będzie należała do diabła! Zaczął więc kombinować, co by tu zrobić, by utrudnić robotę diabłu. Założenie było takie, że młyn miał zostać zbudowany, zanim słońce wzejdzie. Wschód słońca był już bliski. Młynarz myśli i myśli, jak diabłu robotę utrudnić. Jak tu doprowadzić do tego, by diabeł nie ukończył budowy? Patrzy i widzi, że na wzgórzu, przy samym zjeździe do Iławki, stoi ogromny kamień młyński, który diabeł już prawie, bo za kilka chwil, miał zamocować. Młynarz po cichu, dyskretnie kucnął. Dwa paliki, które kamień trzymały w miejscu, cichcem wyjął. Kamień zaczął się staczać i chlupnął do Iławki. Diabliśko wytaszczyło kamień z wody i... weszło słońce! Diabeł okrutnie się zdenerwował, że został oszukany przez młynarza. Kamieniem z całych sił uderzył w młyn na wzgórzu, stąd brak tego młyna w czasach nam współczesnych. Natomiast fragmenty rozwalonego młyna i kamienia do dziś, według legendy, leżą na dnie Iławki. Odłamkami prawdopodobnie dostał w głowę młynarz, bo po tym wydarzeniu słuch o nim zaginął.

150-letni jaz

Jaz piętrzący znajduje się zaledwie kilka kroków dalej. Nadal jesteśmy przy Wyspie Młyńskiej, znajdujemy się więc około jednego kilometra od wylotu Iławki z Jezioraka. Jaz jest jedną z najstarszych budowli na terenie miasta. Pochodzi z 1870 r. Prawdopodobnie pierwotnie był złączony z mostem drogowym, a wybudowany częściowo z drewna. W 1920 r. rozpoczęto jego kompleksową przebudowę, trwającą sześć lat. Kolejna nastąpiła w 1995 r., wówczas wyremontowano całą mechanikę i zasuwę. Jaz ma za zadanie piętrzenie wody w Jezioraku, by umożliwić żeglugę na Kanale Elbląskim. Zatem ten jaz decyduje, jaki jest poziom wody na pochylniach od Buczyńca po Elbląg.

Na podst. opowieści Michała Młotka i Dariusza Paczkowskiego: Edyta Kocyta-Pawlowska



Zachód słońca nad Iławką

NOWY STADION — POJAWIŁA SIĘ

STADION TYPOWO PIŁKARSKI W MIEJSCU, GDZIE JEST OBECNIE. KORTY TEŻ ZOSTAJĄ NA TERENIE PRZY UL. SIENKIEWICZA, ALE JUŻ OBIEKT DLA LEKKOATLETÓW MA ZOSTAĆ WYBUDOWANY NA OS. ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH. CZY TAKA BĘDZIE OSTATECZNA KONCEPCJA MODERNIZACJI BAZY SPORTOWEJ W IŁAWIE?

Od kilku miesięcy trwają prace nad przygotowaniem koncepcji przebudowy stadionu miejskiego. Po wielu konsultacjach ze środowiskami sportowymi Iławy, po zrewidowaniu ich oczekiwań, powstała rozbudowana koncepcja przebudowy obiektu, który spełniałby oczekiwania środowiska piłkarskiego oraz środowisk lekkoatletycznych.

— Pogodzenie tych dwóch dużych dyscyplin sportowych w jednym miejscu, przy bardzo ograniczonej ilości miejsca oraz konieczności spełnienia konkretnych wymogów licencyjnych okazało się bardzo trudne, ale jednak możliwe — mówi Dawid Kopaczewski, burmistrz Iławy. — Niestety, konsekwencją tego okazał się bardzo duży szacowany koszt realizacji koncepcji, sięgający rzędu 100 mln zł na koniec 2021 roku. I w tym momencie pojawiła się, z inicjatywy projektanta, opcja rozdzielenia funkcji stadionu, co pozwoliłoby na zmniejszenie kosztów i tym samym urealnienie tych inwestycji — dodaje burmistrz.



Fot. Mateusz Partyga

„Wszyscy zbyt długo czekamy na modernizację stadionu” — mówi burmistrz Iławy Dawid Kopaczewski. I tu akurat się z nim zgadzamy nie tylko my

Urząd miasta Iława wciąż prowadzi rozmowy ze środowiskiem sportowym, konkretnie z przedstawicielami piłki nożnej, lekkiej atletyki i tenisa ziemnego, na temat modernizacji stadionu miejskiego przy ul. Sienkiewicza. Póki co, to tylko rozmowy, często zmieniające plany, wstępne projekty itd. Do realizacji, jakiegokolwiek z założeń, jeszcze długa droga.

MIASTA NIE STAĆ OBECNIE NA WYDATEK RZĘDU 100 MLN ZŁ, NAWET PRZY POZYSKANIU ŚRODKÓW ZEWNĘTRZNYCH KASA RATUSZA MUSIAŁABY DOSŁOWNIE BYĆ WYCZYSZCZONA, ABY ZREALIZOWAĆ TEN PROJEKT.

— Nawet przy pozyskaniu 85% środków zewnętrznych, co byłoby wynikiem maksymalnym w skali kraju, musielibyśmy pokryć pozostałe 15%, a to wydatek rzędu około 15 milionów złotych — mówi Krzysztof Portjanek, wiceburmistrz Iławy. — To „wyczerpałoby” nasz budżet przewidziany na inwestycje w danym roku, wszystko poszłoby na stadion, a mówimy i tak o opcji z pozyskaniem wielkich środków zewnętrznych — dodaje Portjanek.

Stąd też szukanie alternaty-

wy, ale o tym za chwilę. Najpierw jeszcze o poprzedniej koncepcji. W piśmie, które otrzymaliśmy z urzędu miasta w Iławie pod koniec stycznia tego roku, czytamy: — Prace nad opracowaniem koncepcji projektowej modernizacji Stadionu Miejskiego w Iławie trwały w okresie od kwietnia do listopada 2021 r. Koncepcja opracowana została przez Autorską Pracownię Architektury CAD Sp. z o.o. z Warszawy. Opracowanie uwzględnia oczekiwania i potrzeby wszystkich lokalnych środowisk sportowych z uwzględnieniem możliwości, jakie daje nieruchomość, na której obecnie jest zlokalizowany stadion. Zakres opracowanej koncepcji konsultowany był w trakcie opracowywania z przedstawicielami Iławskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji, środowisk piłkarskich, lekkoatletycznych oraz Towarzystwa Tenisa Ziemnego w Iławie. Przedstawiciele zainteresowanych stron uczestniczyli w spotkaniach organizowanych w siedzibie UM Iława z udziałem projektanta i na bieżąco zgłaszały swoje uwagi, które zostały uwzględnione w opracowanej koncepcji projektowej — informuje UM Iława.

Jak czytamy w dokumencie, ta koncepcja zakłada przebudowę płyty głównej, tak aby spełniała wymagania stadionu lekkoatletycznego kategorii VA i stadionu piłkarskiego spełniającego

wymagania licencyjne II ligi wraz z budową krytej trybuny z widownią z miejscami siedzącymi dla ok. 2000 osób, budowę zaplecza szatniowo-magazynowego, rozbudowę kortów tenisowych (budowa nowego kortu), oraz przebudowę układu komunikacyjnego i dróg przeciwpożarowych, a to już wielka ingerencja w ten teren i jednocześnie znaczny wydatek.

W piśmie poruszany jest właśnie także bardzo ważny aspekt finansowy.

— OPRACOWANIE OKREŚLA MOŻLIWOŚCI POŁĄCZENIA DWÓCH FUNKCJI — PIŁKARSKIEJ I LEKKOATLETYCZNEJ ORAZ ROZBUDOWĘ KORTÓW, ALE JEDNOCZEŚNIE POKAZUJE OGRANICZENIA TAKIEGO ROZWIĄZANIA, KTÓRE OSTATECZNIE MAJĄ WPŁYW NA KOSZT, CO TEŻ BĘDZIE BRANE POD UWAGĘ PRZY WYKONYWANIU PROJEKTU.

Połączenie pełnowymiarowej płyty boiska z bieżnią lekkoatletyczną pozwala na optymalne wykorzystanie powierzchni, a co za tym idzie — kosztów utrzymania obiektu. Jednakże takie rozwiązanie, zdaniem projektanta, jest kosztochłonne, ponieważ połączenie dwóch funkcji — lek-

koatletycznej i piłkarskiej, powoduje znaczne zwiększenie nakładów finansowych z uwagi na mocną ingerencję w obecną zagospodarowanie terenu — zauważa UM Iława.

W podsumowaniu czytamy, że: „koncepcja ta jest materiałem wyjściowym do dyskusji na temat możliwości samorządu pod kątem realizacji i pozyskania środków zewnętrznych na tę inwestycję. Na realizację inwestycji planowane jest pozyskanie dofinansowania w ramach naborów ogłaszanych przez Ministerstwo Sportu oraz Urząd Marszałkowski”.

Jak nam mówi burmistrz Dawid Kopaczewski, ten dokument nie idzie do kosza. Na jego podstawie, być może, powstanie projekt stadionu, ale już w nowym ujęciu. — Budowa bieżni lekkoatletycznej spowodowałaby znaczną ingerencję w otaczający stadion teren, czyli wzniesienia znajdującego się od zachodniej części stadionu. Prace, także ziemne, mocno podniosłyby koszty — mówi Kopaczewski.

— Do tego, przy założeniu że obiekt łączyć będzie funkcje piłkarskie i lekkoatletyczne, rosną koszty związane z wybudowaniem drugiego budynku na stadionie, który zapewniłby zaplecze techniczne dla kolejnych sekcji, a także większego zadaszenia, niż w przypadku stadionu czysto piłkarskiego. Pamiętajmy o tym, że możliwości powierzchniowe tego terenu są

bardzo ograniczone; z jednej strony przez boisko boczne, z drugiej przez boisko sztuczne, z trzeciej przez naturalne ukształtowanie terenu. I tak czeka tam nas mnóstwo pracy, jednak rozdzielenie tych dwóch funkcji pozwoli zmniejszyć koszty — twierdzi burmistrz Iławy.

Nowe założenie, który przedstawił nam Dawid Kopaczewski, a które jest aktualnie analizowane przez urząd, mówi o przebudowie obecnego stadionu. Plan zakłada, że powstałby stadion z jedną trybuną, co nas akurat trochę martwi i smuci, ale — jak podkreśla burmistrz Iławy — wynika z ilości miejsc zadeklarowanych przez środowisko piłkarskie, jako ilość wystarczająca na potrzeby klubu, a stadion lekkoatletyczny miałby powstać na należącej do miasta działce znajdującej się na nowo budowanym osiedlu Żołnierzy Wyklętych, czyli w drugim krańcu miasta, w całkowicie innym miejscu, tuż przy osiedlu Lubawskim.

— Oczywiście przy stadionie przy ul. Sienkiewicza, w miarę możliwości pozostałyby elementy lekkoatletyczne, np. bieżnia umożliwiająca treningi, jednak nie będą one podlegały licencji lekkoatletycznej — tłumaczy Kopaczewski.

Pytamy burmistrza, czy nie szkoda rozbijać jeden duży kompleks sportowy, którego już zazdroszczą nam niektóre ośrodki (trzy boiska piłkar-

KOLEJNA KONCEPCJA



WIDOK OD STRONY POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ



WIDOK OD STRONY WSCHODNIEJ

Koncepcja modernizacji stadionu z 2021 roku z połączonymi funkcjami piłkarskimi i lekkoatletycznymi (materiały UM Iława, opracowanie: Autorska Pracownia Architektury CAD Sp. z o.o. z Warszawy)

skie, korty tenisowe, basen, lodowisko, siłownię, plażę, jezioro itp. i to wszystko w jednym miejscu, przy ul. Sienkiewicza)? I czy nie uważa, że dojazd w to miejsce na treningi młodych lekkoatletów może być kłopotem dla zawodniczek, zawodników i ich rodziców? — Nie mamy finansowych możliwości na połączenie funkcji piłkarskiej i lekkoatletycznej na stadionie przy ul. Sienkiewicza, więc szukamy alternatywy. Tu nie chodzi o moje chęci, tylko o realizm i zbyt wysokie

koszta. Zależy mi, by w końcu ten obiekt zmodernizować i dać szansę lekkoatletyce, trzeba więc jasno powiedzieć, na co nas stać, a na co nie. Wszyscy zbyt długo czekamy na modernizację stadionu. Radni, z którymi mieliśmy okazję się spotkać podczas omawiania projektu, także byli tego zdania. Po przyjrzeniu się naszym terenom stwierdziliśmy, że najlepsze i w sumie jedyne wyjście to budowa stadionu lekkoatletycznego na os. Żołnierzy Wyklętych. To nasza dział-

ka, nie musimy za nią płacić, więc możemy to wykorzystać. Pamiętajmy też, że jesteśmy małym miastem, dojazd z jednego końca na drugi nie zajmuje dużo czasu. Na stadion przy ul. Sienkiewicza mieszkańcy z ul. Ostródzkiej czy Lubawskiej też dojeżdżają i nikt się na to nie skarży — mówi burmistrz.

Iławska delegacja była już nawet z wizytą w Tczewie, gdzie za około 7,5 miliona złotych powstał oddany do użytku w 2021 roku stadion tylko dla lekkoatletów.

— Pamiętajmy jednak, że obecnie koszty wybudowania takiego obiektu, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, znacznie wzrosły — dodaje wiceburmistrz Krzysztof Portjanko.

Tym samym wstępny projekt z listopada 2021 roku jest analizowany i być może zostanie rozbity na trzy indywidualne: oddzielnie korty, futbol i królowa sportu. Co do kortów: jak się zdążyliśmy zorientować, środowisko tenisa ziemnego nie potrzebuje w tym momencie kortów kry-

tych na takim poziomie, jaki jest w projekcie Autorskiej Pracowni Architektury CAD. Wystarczyłby nawet „balon” za około 700 tys. zł. Burmistrz Kopaczewski tłumaczy jednak, że TTZ Iława przyjął koncepcję z projektu CAD, więc już nie mieszamy i nic tu nie zmieniamy. W ostatnim czasie przedstawiciele Towarzystwa Tenisa Ziemnego spotkali się z władzami Iławy w celu omówienia dalszego użytkowania kortów.

Co dalej? W ostatnich dniach do ratusza wpłynęło

pismo od Anety Ostanek, trenerki prowadzącej sekcję lekkiej atletyki (Orka Iława Athletics a także Lekkoatletyka dla każdego), która do wypracowanej koncepcji zaproponowała zmiany. — W pierwszej kolejności musimy zatem zająć się pismem od pani Ostanek, które wpłynęło kilka dni temu i wymaga analizy — mówi burmistrz Kopaczewski.

Droga do budowy nowego stadionu (stadionów?) może być długa.

Mateusz Partyga

SZKODA CZASU I PIENIĘDZY NA TWORZENIE ILUZJI

Paweł Hofman, twórca „Przewodnika po bieganiu”, który publikujemy w Gazecie Iławskiej, odnosi się na naszych łamach do pomysłu remontu stadionu w mieście nad Jeziorakiem.

Jest wielce prawdopodobne, że władze Iławy nie zrealizują sportowej inwestycji przy ul. Sienkiewicza według projektu, jaki powstał w 2021 roku — piszemy o tym na str. 14 i powyżej, na str. 15. Koszty związane z wykonaniem gruntownego remontu stadionu według tej koncepcji są ogromne i sięgają ok. 100 milionów złotych. Miasta nie stać na taki wydatek, nawet przy znacznej pomocy środków zewnętrznych. Swoje zdanie w sprawie inwestycji w sportową bazę Iławy ma także Paweł Hofman, wieloletni trener lekkiej atletyki, nauczyciel wychowania fizycznego, dyrektor sportowy Iławskiego Półmaratonu itd., a także — felietonista sportowy.

Co iławianin myśli o poprzednim projekcie? Jak widzi remont stadionu w Iławie? Mówi Paweł Hofman:

— Stadion za około 100 milionów złotych to niemożliwy do zamknięcia projekt. Szanując zaangażowanie wielu osób tworzących i opiniujących rozwiązania na temat realizacji tego obiektu myślę, że wymarzone wymagania dotyczące jego funkcji, certyfikatów itp. toczą się na poboczu faktycznych możliwości finansowych samorządu Iławy.

Trzeba zmierzyć się z realnymi możliwościami remontu, rewitalizacji stadionu miejskiego w taki sposób, aby spełnił podstawowe piłkarsko-lekkoatletyczne



Paweł Hofman

-tenisowe potrzeby sekcji sportowych i mieszkańców miasta. Takiego, który połączy i wkomponuje się w dwie poprzednie inwestycje: basen i boisko ze sztuczną nawierzchnią.

SZKODA CZASU I PIENIĘDZY NA TWORZENIE ILUZJI.

POTRZEBNY JEST STADION BEZ NIEPOTRZEBNYCH PRZEPYCHANEK O WIDOWISKACH PIŁKARSKICH NA POZIOMIE KADRY, CZY MITYNGACH LEKKOATLETYCZNYCH Z UDZIAŁEM CZŁOŁÓWKI POLSKIEJ.

Kompromis nie może być pyrrusowym zwyciężem mocniejszego lobbingu. Trzeba się pogodzić wstępnie z rzeczą innych dyscyplin.

Poruszenie się w wymaganiach dyscypliny bliskiej jed-

nej stronie nie może drenować publicznych pieniędzy jednostronnie. Każda inwestycja z budżetu miejskiego jest inwestycją w środowisko społeczne i jemu ma służyć. Nie może tworzyć przegranych. Myślę, że to powinien być obiekt na potrzeby powiatu. Tak jest w małej zachodniej Europie. Byłem na tych stadionach. Nikt nikogo nie pilnuje, nie przegania z użytkownika. Często elektroniczny system kontroluje przepływ i zachowania po wczycaniu karty akceptującej wymagania wewnętrznej regulaminu.

Widziałem wiele obiektów sportowych tworzonych kosztem przekraczającym zdrowy rozsądek. Świecą codzienną pustką, strasząc odpłatnością, no i generują koszty. Małe śro-

dowiska powinny wylapywać talenty i wysyłać je w sportowy świat. Aby mogły to robić, trzeba po prostu zabezpieczyć im niezbędne warunki do wypełnienia tych funkcji układając panele korzystania ze sportu wyczynowego i amatorskich ambicji. W podobnej dyskusji w Iławie powstał basen, który łączy sport i zwykłe akcenty rekreacji. Był on początkiem kompleksu sportowo-rekreacyjnego w Iławie.

Domknięcie całości projektu jest konieczne, aby Iława zyskała nie tylko piękny wizualnie sportowy zakątek na miarę uroku tego miasta. Potrzebny jest również magnes przyciągający do miasta tych, którzy sport traktują jako element współzawodnictwa i rekreacji.

red. zico

W „Rolniczym ABC” m.in.

■ PORADY SPECJALISTÓW

od produkcji roślinnej i zwierzęcej

■ SYLWETKI OSÓB

które życie
związały z wsią



FIRMA EUROPROFIL JEST LAUREATEM NAGRODY SPECJALNEJ BGK W I EDYCJI KONKURSU „STERNIK. CAŁA NAPRZÓD!”



— Projekt „Sternik” — z założenia wyróżnia liderów, którzy „potrafią patrzeć za horyzont”. Jakże wartości dodane zobaczyli Państwo w projekcie? Co skłoniło Państwa do złożenia aplikacji?

— Zgłosiliśmy się do „Sternika” 2021 w momencie, kiedy kryzys związany z pandemią trwał już nieco ponad rok. Z perspektywy czasu był to okres, gdy największy sztorm został już za nami, jednak, jak to na morzu bywa, aura zmienia się nieprzewidywalnie. Czuliśmy jednak, że najgorsze mamy za sobą, choć do przyszłowiego brzegu wciąż było daleko. Innymi słowy, mogliśmy świadomie reagować na rozwój sytuacji związanej z kryzysem i odpowiednio szybko działać. Gdy dowiedzieliśmy się o konkursie „Sternik”, poculiśmy, jakby był on kierowany właśnie do nas. Wzburzone morze pandemicznych realiów dało nam poczucie, że jesteśmy zaprawionymi wojną żeglarzami. Stąd też decyzja, aby przystąpić do konkursu. Dostrzegliśmy dzięki niemu nasz potencjał. Nasz zespół przetrwał ogromną próbę, na jaką wystawił nas czas Covidu. Utwierdziliśmy się także w przekonaniu, że obrany kurs był dobry. Należycie udało

się nam wykorzystać możliwości, jakie pojawiły się w związku z decyzjami podjętymi w tak trudnych okolicznościach, gdzie poprzeczka postawiona była bardzo wysoko. To nas zdecydowanie umocniło.

— Są Państwo laureatami nagrody specjalnej BGK w pierwszej edycji konkursu. Jakie emocje Wam wtedy towarzyszyły?

— Przede wszystkim byliśmy ogromnie zaskoczeni, że to nam kapituła konkursu postanowiła przyznać nagrodę specjalną. To wielkie wyróżnienie. Czujemy się zaszczytni. Nagroda była i jest dla nas uhonorowaniem wielkiego wysiłku, jaki włożyliśmy w realizację planu, na który postawiliśmy. Z samym ogłoszeniem wyników konkursu wiąże się pewna anegdota. Otóż w momencie, kiedy otrzymaliśmy zaproszenie na uroczystą galę wręczenia nagród w konkursie „Sternika”, byliśmy przekonani, że zapewne udało się nam znaleźć w gronie finalistów. Podczas gali, w trakcie odczytywania nazw firm w kategorii, w której startowaliśmy, emocje sięgały zenitu. Gdy wymieniono wszystkie firmy i zdobyte przez nie miejsca (trzecie, drugie i pierwsze) i Europrofil nie był żadną z nich, poculiśmy, że



Od lewej: Aneta Biernat – prezes zarządu Europrofil Sp. z o.o., Mariusz Biernat – wiceprezes zarządu Europrofil Sp. z o.o., Anna Bulło, dyrektor Regionu Warmińsko-Mazurskiego BGK

radość była przedwczesna i że samo zaproszenie na galę wcale nie oznaczało przynależności do grona laureatów. I jakże wielkie było nasze zaskoczenie, gdy pani dyrektor Anna Bulło ogłosiła, że kapituła jednogłośnie postanowiła przyznać jednej z firm nagrodę specjalną. I byliśmy to my. Do dziś to wspomnienie przywołuje emocje: radość i dumę.

— Czy Państwa zdaniem takie inicjatywy jak konkurs „Sternik”, organizowany przez BGK, są pewną formą docenienia przedsiębiorców/wymiany wiedzy? Dlaczego warto startować w tego typu projektach?

Jak najbardziej warto, inicjatywy tego typu pozwalają nabrać wiatru w żagle. Są swego rodzaju potwierdzeniem tego, że podjęte trud, wysiłek oraz ryzyko, z jakim wiązało się przedsięwzięcie, były tego zadania. To pokazuje, że zdobywanie wiedzy i nowych umiejętności oraz determinacja poparta ciężką pracą są w stanie otworzyć przed nami drzwi, do których wcześniej nawet nie myślało się pukać. Są potwierdzeniem zasadności tego trudu oraz możliwością daleko idącego rozwoju.

— Jakie największe wyzwania stawia przed przedsiębiorcami

pandemia, a teraz — dodatkowo — obecna sytuacja geopolityczna?

— Skala i złożoność problemów, które niesie kryzys spowodowany przez pandemię oraz wojnę w Ukrainie, która wybuchła w tak krótkim odstępie czasu, jest ogromna. W zależności od branży i rodzaju prowadzonej działalności wyzwaniem jest podejmowanie decyzji z zakresu finansów, inwestycji, rozwoju firm, możliwości udźwignięcia nieustająco rosnących kosztów wywołanych bardzo wysokim poziomem inflacji, niestabilnością rynku walut, rynku gazu i energii i wielu innych czynników. To niestety piętrzące się problemy, które przekładają się w wielu przedsiębiorstwach na utrzymanie poziomu zatrudnienia, zmniejszenie skali realizowanych działań czy wręcz na opłacalność prowadzenia niektórych gałęzi działalności. O ile nauczyliśmy się żyć z pandemią według wypracowanych już zasad higienicznych i sanitarnych oraz radzić sobie z istniejącym kryzysem, o tyle trudniej przewidzieć, co może się wydarzyć w obecnej sytuacji geopolitycznej oraz w obliczu pogłębiającego się przez nią

kryzysu. Zapewne każdy zadaje sobie pytanie, czy i jak długo zdołamy to udźwignąć. Ten egzamin jest dopiero przed nami.

— Czy warto wziąć udział w konkursie?

— Oczywiście, że warto. Zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału! Jest to doskonała szansa na promocję, budowanie marki i przestrzeń do dzielenia się dobrymi praktykami w biznesie.

EUROPROFIL

PRODUKUJEMY
15 000 000
MASECZEK MIESIĘCZNIE

Firma Europrofil zajmuje się produkcją tworzyw sztucznych z troską o środowisko. Każdego roku odzyskujemy miliony ton surowców wtórnych. Dzięki recyklingowi odpady PVC zamiast zalegać na wysypiskach, otrzymują nowe życie. Od 2003 r. zdobyliśmy zaufanie setek klientów w całym kraju. Jesteśmy całkowicie polską firmą. Bardzo ważne jest dla nas wspieranie rodzimej gospodarki.

EKSPRESOWA NAPRAWA PROTEZ



**Wykonujemy
wszystkie rodzaje
protez:**

- akrylowe
- szkieletowe
- elastyczne
- kombo

W ofercie także
akcesoria do pielęgnacji
i przechowywania protez.

**ZAPRASZAMY GABINETY STOMATOLOGICZNE
DO ZAPOZNANIA SIĘ Z OFERTĄ.**

POMOC W NAGŁYCH PRZYPADKACH



PROTETYK.NET

AGNIESZKA LAUCZ
tel. 665 446 545

ŁAWA, UL. SMOLKI 13

13322lizi-a-M

POMAGAMY LEPIEJ SŁYSZEĆ!

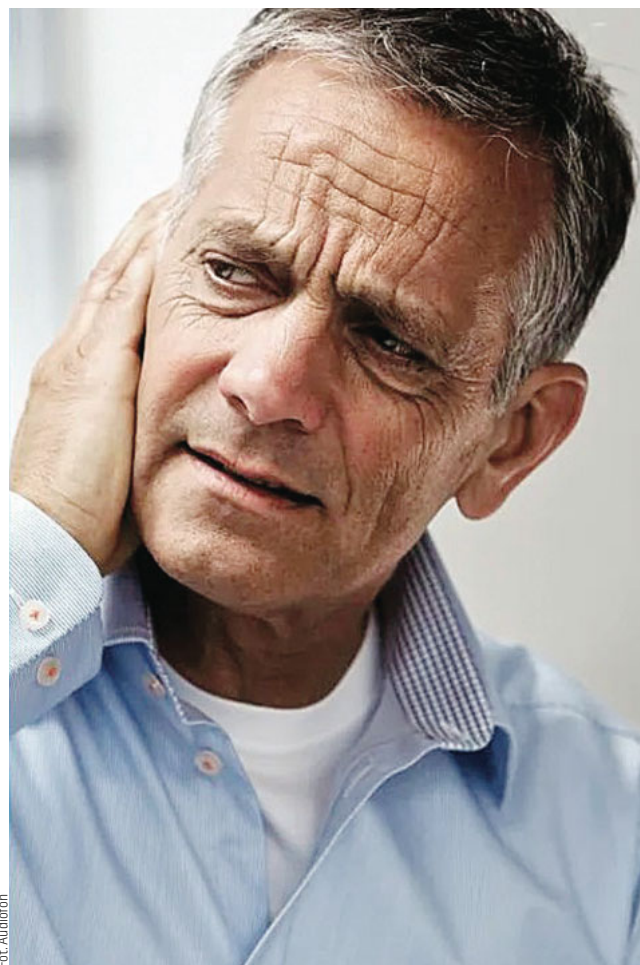
Czy wiesz, że siedmiu na dziesięciu Polaków powyżej 60 roku życia zauważyło u siebie problemy ze słuchem a statystyki pokazują, że od momentu zauważenia problemu ze słuchem do pójścia na badania mija aż 7 lat?

Łatwa adaptacja do nowych sytuacji sprawia, że człowiek zaczyna traktować ją jako normę. Tym bardziej, że zazwyczaj niedosłuch postępuje stopniowo i niezauważalnie.

**ZGŁOŚ SIĘ NA BADANIE
SŁUCHU, JEŻELI:**

- RODZINA ZWRACA UWAGĘ,
ŻE ZA GŁOŚNO MÓWISZ
- GŁOŚNIEJ SŁUCHASZ
RADIA LUB TV
- ZAUWAŻYŁAŚ/EŚ, ŻE
PROSISZ ROZMÓWCĘ
O POWTÓRZENIE ZDANIA
- MASZ WRAŻENIE, ŻE
NIE ROZUMIESZ MOWY
SZCZEGÓLNIE W HAŁASIE
- ODCZUWASZ SZUMY USZNE
LUB ZAWROTY GŁOWY

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI.
POMAGAMY SŁYSZEĆ LEPIEJ!



Fot. Audiofon

RADZIMY, JAK ZADBAĆ O PROTEZY ZĘBOWE

Jak przechowywać protezy?

Zaleca się, aby wszystkie ruchome (wyjmowane) uzupełnienia wyjmować na noc z jamy ustnej. Po dokładnym wyczyszczeniu protezy – najlepiej szczotką z mydłem lub pastą, należy umieścić ją w suchym, zamkniętym pudełku. Dzięki temu nie wpadnie ona w niepowołane ręce, nie utknie podczas snu w tchawicy, nikt jej przypadkowo nie wyrzuci (zdarza się to często, gdy protezy są np. odkładane na szafkę zawinięte w chusteczkę). Nie należy przechowywać protez w szklance z wodą. Nie należy pozostawiać na noc protezy zanurzonej w popularnych środkach do czyszczenia protez, gdyż zbyt długie działanie tych preparatów wpływa na pogorszenie wyglądu protezy, może ją trwale odbarwić lub znacznie osłabić materiał z którego jest wykonana.

Co zrobić, gdy proteza pęka lub jest złamana?

Należy jak najszybciej przekazać ją do naprawy. Użytkowanie uszkodzonej protezy może być niebezpieczne, może spowodować uszkodzenia w jamie ustnej, może



Fot. pixabay.com

także trwale ją odkształcić, co uniemożliwi jest szybkie i właściwe naprawienie. Nie wolno samemu sklejać połamanych części klejami technicznymi! Substancje te są toksyczne i sprawiają, że naprawa takiej protezy jest bardziej skomplikowana.

Kiedy należy wymienić protezę na nową?

W wyniku naturalnego procesu zaniku wyrostka zębowego, wszystkie protezy z czasem przestają pasować do dziąseł. Gdy zauważymy, że coraz częściej pod protezę podchodzi jedzenie, lub nie trzyma się ona tak jak dawniej, zaczyna pękać – jest to przesłanka do tego, aby pomyśleć o nowej. Nie ma żadnych

konkretnych ram czasowych, jak długo można użytkować jedną protezę. Jest to sprawa bardzo indywidualna.

Co zrobić, gdy nowa proteza nie trzyma się dziąseł?

Niestety zdarza się, że z powodu dużego zaniku wyrostków (dziąseł) proteza nie ma się czego trzymać, nie przysysa się do podłoża. W tej sytuacji pomocny może okazać się klej do protez. Na rynku występuje on w wielu wariantach wkremie, w proszku lub formie podkładek. Rozwiązania te często rozwiązują ten problem. Należy pamiętać, aby używać klejów do protez zgodnie z instrukcją oraz dokładnie czyścić protezę i jamę ustną.

źródło: protetyk.net.pl

REKLAMA

audiofon
pomagamy słyszeć lepiej

**Zapraszamy na
BEZPŁATNE
BADANIE
SŁUCHU**

Audiofon Ława
ul. M. Skłodowskiej-Curie 24A
I piętro, gab. 13
w Przychodni Zdrowie
tel. 89 648 86 56

Przyjdź na badanie i odbierz prezent!

Bezpłatna infolinia: **800 806 900**

www.audiofon.com.pl



PRACA

BRUKARZY z doświadczeniem, 500-045-459

DOŚWIADCZONA opiekunka osób starszych szuka pracy na terenie Olecka i okolic. 504-563-191

PRACA DLA OPIEKUNEK OSÓB STARSZYCH W NIEMCZECH, ZAROBKI DO 1800 EURO MIESIĘCZNIE NA RĘKĘ + PREMIA ŚWIĄTECZNA, SPRAWDZONE OFERTY, 501-409-214

PRACA kierowca Taxi Giżycko. tel.606-910-773

PRZYJMĘ do pracy na budowę, tel.510254826

PRZYJMĘ do pracy w budowlance, 698-090-945

RESTAURACJA „Rybaczówka” w Bogaczewie zatrudni do pracy w kuchni (kucharz, pomoc kuchenna, zmywak, patroszenie ryb) oraz na salę (kelner, barman), tel: 504-004-727

ROZNOŚZENIE ulotek na terenie giżyckiego raz w tygodniu, 507-843-043

ZATRUDNIĘ do obsługi traka taśmowego, Giżycko, tel.504675577

ZATRUDNIĘ konserwatora tel. 602-115-753

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW- budowlanych, murarzy oraz osoby do prac wykończeniowych tel.506-439-480.

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie do obsługi koni, 501-172-462

ZATRUDNIĘ: operatora koparki JCB - 20 zł. netto/godz., hydraulików - spawaczy gazowych - 18 zł. netto/godz. Tel. 602793456

ZOSTANĘ prywatnym kierowcą (szoferem) Arek, 698691833

SPRZEDAM

KURKI, koguty odchowane 7-mio tygodniowe oraz kaczko-gęsi, kaczki, perlice, gęsi i czarne indyki. Zamawiać Długobór, tel. 608-299-068 (wieczorem).

NML Sprzedam rowery i kołarki spalinowe od 350zł, rower elektryczny 1250zł, odkurzacze bezworkowe od 180zł, 509-347-713

SPRZEDAM zegary ścienne i stojące z prywatnej kolekcji, 604-106-235

SPRZEDAM: deski szalunkowe i na dach, drewno opałowe tel. 504675577

KUPIĘ

KUPIĘ drewno opałowe z prywatnych lasów. 600372158

KUPIĘ książki o tematyce motocyklowej WSK, OSA, Junak, WFM, Romet, 504-631-626

KUPIĘ motocykl WSK, OSA, SHL, Junak, motorynka, MZ, 504-631-626

NML Kupię spycharkę DT lub fadromę, Nowe Miasto Lubawskie+ 50km., 605-070-911.

NML Skup ŚLIMAKA WINNICZKA od 20 kwietnia do 31 maja, Gwiżdżyny blok 7/1, od 8.00 do 21.00, wymagana średnica 3cm, 793-202-893

SAMOCHODZIK na pedały z czasów PRL odkupię każdy stan tel 505431881, tel 505431881

STARE fotele, złotą biżuterię, monety, szkło PRL, 607-852-453

WSK 1, Kupię motorower Simson, Wsk, motorynka mogą

być niesprawne. tel 505 431 881, 505 431 881

NIERUCHOMOŚCI

!-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. Na Rynku Krajowym, NIERUCHOMOŚCI-SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM, Ława-Niepodległości 8/13, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

BIURO Nieruchomości NOWY DOM- Giżycko, 517-520-191, www.nieruchomości-nowydom.pl

DO wynajęcia. Pawilon handlowy na Placu Targowym w Giżycku tel. 604 153 247.

NML Kawaler niepalący pilnie poszukuje pokoju lub mieszkania do wynajęcia, okolice Lubawy lub Nowego Miasta Lubawskiego, 518-934-539

NML Kupię mieszkanie w Nowym Mieście Lubawskim 40-45m2 w bloku lub zamienię moje mieszkanie 76m2 (Nowe Miasto) I piętro, 603-430-353.

NML Przyjmę na mieszkanie lub pokój-umeblowane, 571-339-926

NML Sprzedam dom 65m2 w centrum Nowego Miasta Lubawskiego, 606-461-526

NML Sprzedam działkę 0,27ha w Mrocznie, 518-059-140.

NML Sprzedam mieszkanie 57,07m2 w bloku z 2009r., ul.Piastowska, Nowe Miasto Lubawskie, salon+ aneks kuchenny, dwa pokoje, przedpokój, łazienka, balkon, piwnica, nie wymaga żadnego wkładu finansowego, 339.000zł do negocjacji po oględzinach, 606-571-735

NML Sprzedam mieszkanie 58m2, w bloku na 4 piętrze, ul.Grunwaldzka 42a, Nowe

Miasto Lubawskie, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, pomieszczenie gospodarcze, balkon, piwnica, 270.000zł, 728-331-978

NML Sprzedam nieruchomość w Boleszynie z zabudowaniem do wyburzenia o pow. 42 ar, posesja 38, 56-472-87-25, 664-392-653

SPRZEDAM działkę budowlaną o pow.0,12, uzbrojoną, Uzdowo, 785-541-026

SPRZEDAM działki budowlane 13arowe, wszystkie media, Tatary, Nidzica, 691-383-709

SPRZEDAM mieszkanie 36m2 w centrum Giżycka, 505-878-322

SPRZEDAM mieszkanie 51m2, 2pokoje, kuchnia, łazienka, balkon(loggia), Os.Warszawskie, Lubawa, 695-721-267

SPRZEDAM mieszkanie 70m2, llp., Nidzica, ul.Warszawska, 783-998-785,

SPRZEDAM ziemię pow.3,66 ha, Sobiewola k.Kisielic, 34tys./ha, 696-198-288

SPRZEDAM: Dom Ostróda 664 616 161

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

WYNAJMĘ garaż ul. Olsztyńska 4, cena 350 zł za miesiąc tel: 604-619-919

WYNAJMĘ kawalerkę osobom bezdzietnym tel. 694661022

WYNAJMĘ okazjonalnie pokój kompletny dla mężczyzny, 535-237-271

AUTO-MOTO

NML Sprzedam Audi A3, 1.6 Mpi, 2002r., 5 drzwi, sprowadzony, po opłatach, 504-032-966

NML Sprzedam motocykl Honda Magna, VF 750, 515-435-404.

NML Sprzedam Opel Meriva, diesel, 2008r., koła 16 cali alufelgi, stan ogólny bdb., cena do uzgodnienia 728-381-685

NML Sprzedam Seat Ibiza 1.4, benzyna, 2008r., 5 drzwi, sprowadzony, po opłatach, 504-032-966

NML Sprzedam VW Golf Plus 2007r., benzyna, sprowadzony po opłatach, bogato wyposażony, 504-032-966

SAMOCHODY używane- skup, sprzedaż, komis, zamiana, al. 1-go Maja 17, Giżycko, Czynne 10:00- 18:00, 698-672-856, czarek@pindur.pl; pindur.oto-moto.pl, 698-672-856

SKUP AUT - atrakcyjne ceny! 516 368 453

VW Golf 4, 1999 r. doinwestowany, benzyna + gaz, 572-362-542

VW Golf 4, 1999 r. doinwestowany, benzyna + gaz, 572-362-542

VW Golf 4, 1999 r. doinwestowany, benzyna + gaz, 572-362-542

USŁUGI

DACHY, 514-456-553

KOMPLEKSOWE remonty mieszkań. 668-229-231

KOMUNIE, wesela, imprezy nad jeziorem. Elixir Hotelik, 602-715-753, www.elixirhotel.com

LOKALIZACJA wycieków wody wewnątrz i poza budynkiem, udrażnianie, frezowanie, czyszczenie:kanalizacji, zlewu, brodzika, toalety, 694-170-031

PROFESJONALNE układanie płytek- glazura, terakota, gres, łazienki, kuchnie, 728-340-863

PRZEPROWADZKA- „absolutnie tanio, noszenie. 504-229-798, 504-229-798

SPRZĄTANIE strychów, posesji, garaży, piwnic, wywóz niepotrzebnych rzeczy. 504-229-798, 504-229-798

SZYCIE kołder, 665-434-450

TRANSPORT- „absolutnie tanio. 504-229-798, 504-229-798

TRANSPORT, przeprowadzki, 729-242-457

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki tel.888-373-282.

USŁUGI gazowe, hydrauliczne. 668-229-231

USŁUGI koparko-ładowarką DD ROGOWSCY 790-220-500

USŁUGI spawalnicze, bramy, balustrady, ogrodzenia, 518-120-361

WYKOŃCZENIA wnętrz m.in malowanie, układanie paneli podłogowych, układanie płytek, zabudowy z płyt gipsowo-kartonowych nr tel 664463171, 664463171

RÓŻNE

IGARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

ZDROWIE I URODA

PRYWATNY Gabinet Urologiczny, lek. Marek Karczewski- specjalista urolog, przychodnia El-Med, ul. Witosa 2, Giżycko. Rejestracja telefoniczna: 87/420-73-00

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! ! Kupię byczki, jatówki w każdej kondycji, 50kg- 400kg do dalszego chowu. 607-53-32-66

BYCZKI, jałoszki sprzedam, 600-850-092

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

maszyny rolnicze

CZĘŚCI UŻYWANE Bizon- Wardęgowo, 605-090-911.

NML Sprzedam kombajn Bizon, 661-083-014

NML Sprzedam pług obrotowy dwuskbowy, pług podorywkowy pięcioskbowy, rozsiewacz nawozu Kos, 515-435-404

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS-ZETOR silniki; skrzynie biegów; tylne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy; bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki ceny od 100 zł, 601-598-983

ciągniki

SPRZEDAM części do bizona, opony18.4-30, koła z oponami235/50R18 Alu.BMW, 502-102-927

produkty rolne

NML Sprzedam ziemniaki jadalne, 603-112-913

SPRZEDAM pszenica jara, ziemniaki. 604-425-148

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

ZIEMIENIAKI jadalne irga sprzedam, 896458164

inne

DOPLATY; Wypełnianie e-wniosków; GPS; Plany azotowe; Dojazdy, 662-860-456

GAZETA
iławska

Masz dla nas temat?

Chcesz, żebyśmy napisali
o Twojej firmie?

☎ 514 800 908 (redakcja) 885 998 192 (reklama)

✉ ilawa@gazetaolsztynska.pl

www.ilawa.wm.pl

facebook.com/Gazetallawska

ROZGRYWKI WMZPN BYŁY IMPULSEM

PIŁKA NOŻNA \\ W rundzie jesiennej sezonu 2021/22 wystartowały rozgrywki kobiet na orlikach i boiskach o wymiarach orlików. Zostały one dobrze przyjęte przez występujące w nich drużyny, wpłynęły także na wzrost zainteresowania kobiecą piłką nożną.

Przyjrzelśmy się więc, jaki pogląd na kobiecą piłkę nożną mają przedstawiciele żeńskich drużyn, które występują w rozgrywkach w naszym województwie.

JEZIORANKI IŁAWA

Jednym z klubów, który występował w rozgrywkach, były Jezioranki Iława. Trener drużyny Łukasz Gurowski cieszy się, że w końcu kobiecą piłkę zaczyna wychodzić z cienia. — W rundzie jesiennej podczas trwania rozgrywek spotykaliśmy się w sumie w trzy drużyny, ponieważ Stomil pojawił się tylko na jednym turnieju. Gramy w tych turniejach z nastawieniem, że w przyszłości będziemy grali w futsalu, bądź w rozgrywkach jedenastoosobowych. Bardzo fajnie, że coś zaczyna się dziać z kobiecą piłką. Powoli znowu się rozwija, a przez ostatnie lata została bardzo mocno w tyle — mówi Gurowski.

W Iławie zdają sobie sprawę z tego, że gra dla Jezioranek ma być dla wielu dziewczyn początkiem piłkarskiej przygody. — Mamy wiele dziewczyn, które są utalentowane. Musimy jednak zdawać sobie sprawę, że jesteśmy klubem, który może je tylko przygotować do tego, żeby w przyszłości sobie poradziły w seniorskiej piłce na wyższym poziomie — dodaje trener Gurowski.

Monika Gralewska, piłkarka Jezioranek i asystentka trenera w grupie dzieci, opowiedziała nam o swoich początkach w piłce nożnej i dalszym rozwoju tej dyscypliny w naszym województwie. — Po rozpoczęciu szkoły uczestniczyłam w turniejach „Z podwórka na stadion



Jezioranki Iława i Orleń Reszel, tu akurat w trakcie meczu futsalu w hali w Iławie

o puchar Tymbarku”, także zawsze ta piłka nożna gdzieś się w moim życiu przewijała. Gdy w Iławie utworzono żeńską drużynę, to dołączyła do niej moja siostra, a za nią ja i tak zostało do dziś. Uważam również, że bardzo dobrym rozwiązaniem było utworzenie tych rozgrywek przez Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej i zachęcenie miast do tworzenia kobiecych drużyn piłkarskich — mówi Gralewska.

WILCZEK WILKOWO

Rozwijającym się klubem na mapie kobiecej piłki w województwie warmińsko-mazurskim jest także Wilczek Wilkowo. Prezes klubu z Wilkowa, Jarosław Charkot zauważył znaczny wzrost zainteresowania kobiecą piłką u siebie w klubie. — Rozgrywki, które wystartowały jesienią, to bardzo fajna inicjatywa. Bardzo dobrze, że związek pomyślał o nich, bo to daje nadzieję, że drużyn kobiecych będzie przybywać. Muszę jeszcze przyznać,

że dzięki temu też i u nas zauważalny był wzrost frekwencji. Z treningu na trening tych dziewczyn jest coraz więcej. W wakacje mieliśmy siedem dziewczyn, a dzisiaj mamy już dwadzieścia, więc w tym aspekcie jest już naprawdę bardzo dobrze — mówi Charkot.

O kulisach powstania drużyny z Wilkowa opowiedziała nam Katarzyna Żukowska, piłkarka grająca w Wilczku. — Grałyśmy najpierw w rozgrywkach LZS, a później Związek ogłosił, że chce zorganizować ligę „szóstek”. Zwróciłam się z prośbą do prezesa klubu Wilczek Wilkowo, czy zgodzi się na utworzenie oficjalnej żeńskiej drużyny. Wyraził chęć i teraz jesteśmy, trenujemy i gramy w rozgrywkach. Podejście dziewczyn jest różne. Są dziewczyny, które niezbyt poważanie do tego podchodzą, tylko przychodzą by pokazać się np. chłopakom, ale również są takie, którym bardzo zależy, cieszą się z naszych wygranych i bardzo przeżywają porażki — zauważa Żukowska.

ORLEŃ RESZEL

Coraz bardziej rozwija się także piłka nożna w Reszlu. — Jakby wszystkie dziewczyny przyszły na trening, to miałbym 22 zawodniczki. My cały rok trenujemy. Obecnie mamy halę w remoncie, więc dojeżdżamy do Korsza. Mamy dwa treningi w tygodniu, jeden z nich jest w hali, a drugi na Orliku. Fajne jest również to, że coraz więcej bardzo młodych dziewczynek idzie w kierunku piłki. U nas w klubie powstała oddzielna grupa skrzatów dla dziewczyn. Gdyby taka tendencja się utrzymała, to moglibyśmy regularnie takie kobiece grupy otwierać. Może udałoby się niektóre dziewczyny tak wytrenować i wychować, że później trafiłyby do jeszcze lepszej drużyny — mówi Jarosław Bochno, trener kobiecej drużyny Orleń Reszel.

O tym, jak niewiele trzeba, żeby założyć drużynę kobiecą i zgłosić się do rozgrywek mówiła nam Monika Suszyńska z reszelskiego klubu. — My jesteśmy w części grupą kobiet,

które mają już dzieci. Pewnego dnia siedziałyśmy na treningu naszych dzieci i postanowiłyśmy, że też chcemy coś zrobić. Poprosiłyśmy trenera o zorganizowanie nam hali. Zaczęłyśmy kopać piłkę i spodobało nam się to, takie były początki naszej drużyny. Przez te kilka lat zauważam natomiast spory wzrost zainteresowania piłką kobiecą. Nawet jak my nie robimy żadnych oficjalnych naborów, to i tak piszą do nas dziewczyny i wypytują o możliwość dołączenia do naszej drużyny. Wiadomo, że początki nie zawsze są łatwe, ale są już u nas w drużynie dziewczyny, które teraz nie wyobrażają sobie życia bez tych piłkarskich treningów — mówi Suszyńska.

Klub z Reszla może zawsze liczyć na wsparcie kibiców. — Mamy swój profil w social mediach, który sama prowadzę. Dużo osób pozytywnie na to reaguje. Czujemy spore wsparcie od kibiców z Reszla, zarówno w internecie, jak i podczas spotkań, które rozgrywamy u siebie — powiedziała Ania Zglejszewska, piłkarka żeńskiej drużyny Orleń Reszel.

POLONIA IŁOWO

Rozgrywki ligowe kobiet WMZPN stały się impulsem do tego, żeby założyć kobiecą drużynę w Iłowie. — Wokolicy naszej miejscowości były turnieje szkolne kobiet. Wpadłem więc na taki pomysł, że może udałoby się zebrać te dziewczyny, żeby reprezentowały nasz klub w rozgrywkach organizowanych przez WMZPN. Rozgrywki te były więc impulsem, żeby żeńską drużynę u nas w klubie założyć. Pomyślałem, że skoro one potrafią grać w piłkę, to czemu im nie pomóc w dalszym rozwoju,

a przy okazji my, jako klub, też się rozwijamy. Obecnie mamy szesnaście dziewczyn, które dwa razy w tygodniu spotykają się na treningach i przygotowujemy się do tych wiosennych rozgrywek — mówi Radosław Kupiński, prezes Polonii.

To dopiero początki kobiecej drużyny z Iłowa, ale dziewczyny zapowiadają, że rywalizacji nie zabraknie. — Prezes zauważył, że wygrałyśmy zawody powiatowe jako szkoła i zapytał mnie, jak u nas sytuacja wygląda z zawodniczkami. Wtedy ja poppytałam innych dziewczyn i okazało się, że jest sporo chętnych do gry w klubie. Obecnie mamy 16 dziewczyn, a 12 czy 14 zawsze jest na treningach. Od początku cel założenia drużyny był taki, żeby występowała ona w rozgrywkach organizowanych przez WMZPN. Dopiero startujemy z naszą drużyną, nie liczymy od razu na wygraną, ale mamy dziewczyny z charakterem, więc rywalizacja na pewno będzie spora — mówi Karolina Biema, zawodniczka żeńskiej drużyny Polonii.

Powyższe wypowiedzi jednoznacznie wskazują, że zainteresowanie piłką nożną kobiet w województwie warmińsko-mazurskim z roku na rok jest coraz większe. Powstaje coraz więcej drużyn, które chcą ze sobą rywalizować. Widzimy również, że naprawdę bardzo niewiele potrzeba, żeby taką żeńską drużynę założyć. Na początku można to zrobić po prostu dla aktywnego spędzania czasu, a później może przebrać się to w chęć do zdobywania laurów.

Zachęcamy więc raz jeszcze do tworzenia żeńskich drużyn przy klubach piłkarskich w naszym województwie!

Rafał Herman, WMZPN



Orleń Reszel. — My jesteśmy w części grupą kobiet, które mają już dzieci. Pewnego dnia siedziałyśmy na treningu naszych dzieci i postanowiłyśmy, że też chcemy coś zrobić — mówi Monika Suszyńska



Jezioranki Iława wraz z trenerami

SZYKUJĄ SIĘ DO SKOKU NA MAJSTRA

PIŁKA RĘCZNA\\ W sobotę 30 kwietnia zostanie rozegrany najważniejszy mecz sezonu II ligi — Sambor Tczew podejmie Jeziorak Iława. Wynik tego spotkania będzie miał wielki wpływ na to, która z tych drużyn zdobędzie mistrzostwo tej klasy rozgrywkowej.

Jeziorak Iława — AZS UKW Bydgoszcz 41:32 (19:11)

JEZIORAK: Prorok, Pająk, Dudek — Jaworski 11, Karol Cichocki 8, Żurawski 6, Jadanowski 5, J. Dembowski 3, Prietz 3, Zembrzycki 3, Kamiński 2, Kacper Cichocki, Rasztęborski, P. Dembowski, Minder,

Właśnie te dwie drużyny, IKS Jeziorak oraz Sambor Latocha Agropom, nadają ton rozgrywkom II ligi od samego ich początku. Przez większą część sezonu 2021/22 ilawianie patrzyli na plecy liderów z Tczewa, jednak sytuacja ostatnio się zmieniła i od kilku kolejek to Jeziorak jest na czele klasyfikacji.

Przed drużyną trenera Marka Woronowicza najważniejsze spotkania tego sezonu. Po dość łatwym zwycięstwie, które Jeziorak odniósł w środku poprzedniego tygodnia, w rozegranym awansie z ostatniej kolejki meczu z AZS UKW Bydgoszcz (wynik i rzucający powyżej), ilawianie mieli zaplanowane derby z Jedyńką Morąg, jednak ostatecznie to spotkanie zostało przełożone na 7 maja. Najbliższym meczem o punkty dla drużyny z Iławy będzie ten z Samborem. Nad Jeziorakiem trwała mobilizacja przed



Marcin Prorok, niezwykle doświadczony bramkarz Jezioraka Iława, walczy o piłkę z zawodnikiem AZS UKW Bydgoszcz

tym arcyważnym pojedynkiem. — Dzień dobry Iława! Czy są tu kibice, którzy chcą jechać z nami na najważniejszy mecz sezonu do Tczewa? — pytał Jeziorak na swoim facebooku. — Klub organizuje wyjazd kibiców na ten mecz. Zachęcamy do szybkich zapisów, ponieważ musimy dać

odpowiedź przewoźnikowi do piątku 22 kwietnia! Mecz z Samborem Tczew odbędzie się 30.04.22 o godzinie 18:30. Razem tworzymy historię — zachęcała sekcja piłki ręcznej Iławskiego Klubu Sportowego. Ostatecznie bus zapelnił się w prawie 100 % kibicami Jezioraka.

... W jedynym rozegranym w ostatni weekend meczu II ligi Szczypiorniak II Olsztyn przegrał na swoim terenie w derbach województwa warmińsko-mazurskiego z BSMS-em Bartoszyce. Już po pierwszej połowie goście prowadzili siedmioma bramkami, po zmianie stron zespół

trenera Andrzeja Cichockiego utrzymał przewagę i zapisał na swoje konto trzy punkty.

Jedyńka Morąg, kolejny reprezentant naszego województwa w II lidze, spotkanie 21 serii rozegrała awansiem dużo wcześniej (pokonała na wyjeździe Handball Czersk), natomiast przed liderem z Iła-

wy — jak już wspomnieliśmy powyżej — w najbliższą sobotę najważniejszy mecz tego sezonu. Jeziorak jedzie bowiem do Tczewa na pojedynek z... wiceliderem. Być może w sobotę dowiemy się, która z tych drużyn zostanie mistrzem tej klasy rozgrywkowej.

Mateusz Partyga

MECZE 21 KOLEJKI:

- Szczypiorniak II Olsztyn — BSMS Bartoszyce 26:32 (10:17)
- MKS II Grudziądz — AZS Fahrenheit Gdańsk 0:10 (walkower)
- Jedyńka Kodo Morąg — Handball Czersk 35:27 (18:9), mecz rozegrany awansiem 19 marca
- sobota 30 kwietnia: AZS UKW Bydgoszcz — Pogoń Handball Szczecin (17.00), Sambor Latocha Agropom Tczew — Jeziorak Iława (18.30),

TABELA II LIGI

1. Jeziorak**	50	611:436
2. Sambor*	50	592:499
3. AZS Fahrenheit*	42	578:491
4. Jedyńka**	33	514:485
5. Wybrzeże*	31	544:508
6. Czersk	30	499:526
7. Pogoń*	27	524:534
8. AZS UKW*	23	559:555
9. Bartoszyce	18	495:550
10. Szczypiorniak II*	7	427:568
12. MKS II Grudziądz***	4	265:456
* mecz mniej		
** dwa mecze mniej		
*** drużyna wycofała się z rozgrywek		

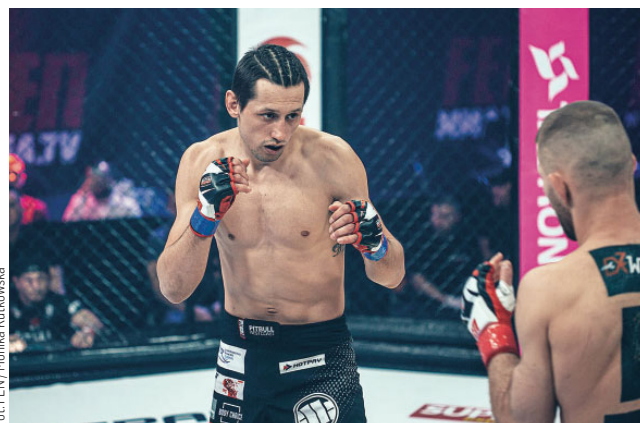
PATRYK DUŃSKI POZNAŁ KOLEJNEGO RYWALA

MMA\\ Czy zawodnik Arrachiona Iława odniesie kolejne zwycięstwo w FightExclusiveNight? Przed Patrykiem Duńskim następna zawodowa walka.

Jeśli Patryk Duński w sobotę 18 czerwca pokona w Ostródzie Wojciecha Kawę, to zaliczy trzecią wygraną z rzędu i wciąż będzie niepokonany w tej federacji.

>> 28-letni zawodnik z Iławy w dotychczasowej przygodzie z zawodowym MMA stoczył 13 walk. Osiem z nich wygrał, w tym cztery przez nokaut i dwie przez poddanie. Pięciokrotnie musiał uznać wyższość przeciwnika.

Szansa na odniesienie kolejnego zwycięstwa nadarzy się w sobotę 18 czerwca w Ostródzie — miejski amfiteatr już po raz drugi bę-



Patryk Duński w trakcie walki z Krzysztofem Dobrzyńskim na gali FEN 39 w Ząbkach

dzie areną, na której odbędzie się gala (już 40) FEN. To właśnie w Ostródzie, w czerwcu 2021, fighter ilawskiej filii Arrachiona Olsztyn zadebiutował w tej federacji i to w sposób znakomity: już po 16 sekundach jego rywal, Kamil Łebkowski, leżał na deskach, a Duński po błyskawicznym nokaucie cieszył się z wygranej.

W sobotę 12 marca br. w podwarszawskich Ząbkach odbyła się kolejna gala mieszanych sztuk walki (FEN 39 LOTOS Fight Night) z zawodnikiem trenowanym

przez Dawida Tarasiewicza w karcie pojedynków. I tym razem Patryk Duński wygrał, a Krzysztofa Dobrzyńskiego (Berserkers Team Szczecin) także pokonał przed zakończeniem pierwszej rundy po serii ciosów. Już wówczas pisaliśmy, że ilawianin jest coraz bardziej ceniony w nowej federacji.

Teraz pora na kolejne widowisko z Duńskim w roli głównej. Zawodnik z Iławy już przeprowadza analizę stylu prezentowanego przez Wojciecha Kawę, który — podobnie jak poprzedni rywal — reprezentuje barwy Berserkers

Team Szczecin. Do tej pory Kawa w zawodowym oktagonie stoczył 5 walk. Cztery z nich wygrał (w tym 2 przez KO), jedną przegrał.

— Oglądałem wcześniejsze pojedynki mojego najbliższego przeciwnika. Wojciech Kawa prezentuje oryginalny styl walki w stójce, jest ciężki do „rozmontowania”, przy najmniej jego rywale w poprzednich próbach mieli z tym duży problem — mówi Duński w rozmowie z Gazetą Iławską. Teraz czas na ostre przygotowania do walki. Bilety na galę FEN w Ostródzie już są dostępne.

ZNAMY ZWYCIĘZCÓW NASZEGO PLEBISCYTU!

NASZA AKCJA Jak w dobrym westernie — głosowanie w kolejnej już edycji plebiscytu sportowego Gazety Ławskiej zakończyło się w samo południe. Wiemy już, którzy kandydaci zdobędą tytuły Najpopularniejszego Sportowca, Trenera oraz Klubu 2021 roku w powiecie ławskim!

A nie mówiliśmy, że walka o zwycięstwo będzie toczyć się dośownie do ostatnich sekund? W każdej z trzech kategorii rywalizacja trwała do samego końca głosowania, które odbywało się poprzez wysyłane sms-y. Najbardziej zacięta miała miejsce w kat. Trener, o tym za chwilę.

Głosowanie w kolejnej edycji naszej sportowej zabawy (tak należy traktować ten plebiscyt) rozpoczęliśmy w środę 16 lutego br., a zakończyliśmy w sobotę 9 kwietnia 2022 równo o 12.00 — głosy oddane po tym czasie były nieważne. Oczywiście wcześniej, po konsultacjach ze środowiskiem sportowym powiatu ławskiego utworzyliśmy wstępne listy kandydatów reprezentujących wiele dyscyplin, istniała jednak jeszcze możliwość zgłoszenia swoich kandydatów. Tak powstała lista ostateczna.

Wśród kandydatów w Plebiscycie na Najpopularniejszego Sportowca, Trenera oraz Klub 2021 roku wg czytelników Gazety Ławskiej mieliśmy 169 sportowców, 79 trenerów i 45 klubów. Zawsze podkreślaliśmy, że zadaniem naszego plebiscytu jest nie tylko wybór Najpopularniejszych, ale także prezentacja lokalnego środowiska sportowego.

Po raz pierwszy jednak nasz plebiscyt zaoferował tak szerokie kręgi terytorialne i objął cały powiat ławski. Do sportowców, trenerów i klubów z miast i gmin: Ława, Susz i Kisielice dołączyli teraz także reprezentanci gminy i miasta: Zalewo i Lubawa. Cały lokalny, powiatowy świat sportu zebraliśmy dla Was w jednym miejscu.

Znamy już wygranych

W kategorii Sportowiec zwyciężył Jakub Pączkowski, trenujący trójbój siłowy w Mendelejew Team (Kuba w poprzedniej edycji na-



Jakub Pączkowski — zwycięzca plebiscytu Gazety Ławskiej 2021 roku w kat. Sportowiec

szego plebiscytu zajął drugie miejsce).

Ławianin praktycznie od pierwszych dni głosowania wysunął się na prowadzenie, którego nie oddał już do końca, choć cały czas czuł też na plecach oddech rywali i rywalek. W tym... własnej żony! Ostatecznie Karolina Pączkowska, która także trenuje trójbój, zajęła trzecie miejsce, a rozdzielił ich piłkarz Motoru Lubawa, Antoni Biczkowski. Jakub Pączkowski przeważał tym samym dominację Arkadiusza Kucińskiego, piłkarza Jezioraka Ława, który zwyciężał w trzech poprzednich edycjach w kat. Sportowiec (w tej nie było go na liście kandydatów z powodu kontuzji). Całą Złotą Dziesiątkę tej kategorii (miejsca 1-10) zaprosimy na Galę podsumowującą plebiscyt.

W kategorii Trener też był zdecydowany lider od początku głosowania. Był nim Sławomir Banacki, który szkoli triathlonistów i pływaków z Orki Ława. Zapowiadaliśmy jednak, że walka o wygraną w naszym plebiscycie zawsze toczy się do ostatnich metrów tego wyścigu i tak też było

w tym przypadku. Banacki ostatniego dnia głosowania został wyprzedzony przez Henryka Olesińskiego, który trenuje wioślarki i wioślarzy smocznych łodzi w barwach Ławskich Smoków Jezioraka. Jeszcze na kilka minut przed 12.00 był remis, jednak ostatecznie zwyciężył Olesiński. Trzecie miejsce zajął Arkadiusz Trzciałkowski, trenujący juniorów w MTB Epidemia Cyklozy Susz (kolarstwo górskie).

W Klubach — analogiczna sytuacja jak w dwóch poprzednich kategoriach. Tu także był lider od początku wyścigu i tak się zdarzyło, że na pierwszym miejscu dotrwał do samej mety i flagi w szachownicy. Najpopularniejszym klubem/grupą/stowarzyszeniem sportowym roku 2021 w głosowaniu czytelników Gazety Ławskiej jest Grupa Rajdowa Lracing! Tym samym rajdowcy z Lubawy (gdzie powstała grupa) i Ławy obronili tytuł wywalczony w poprzedniej edycji plebiscytu, za rok 2020.

Drugie miejsce w tej kategorii zajęła Ława Sailing, czyli załoga żeglarska Jakuba Jurczaka. Uwaga — ten ławianin jest także obecny w Złotej

Dziesiątce kat. Sportowiec, bowiem Kuba to również koszykarz i został zgłoszony przez swój klub, Orkę Ława Basketball. Na trzecim miejscu w kat. Klub uplasowała się MTB Epidemia Cyklozy Susz, która rok temu naszą zabawę też zakończyła na najniższym stopniu podium.

W poniedziałek 16 maja o godz. 18.00 w gościnnym hotelu Port 110 przy ul. Konstytucji 3 Maja w Ławie (nad samym brzegiem Jezioraka) odbędzie się Gala, na którą zaprosimy Laureatów, a także Patronów i Sponsorów plebiscytu sportowego Gazety Ławskiej za rok 2021. Nagrodzimy wówczas zwycięzców i podsumujemy nasz plebiscyt.

Wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy za udział w plebiscycie, a zwycięzcom gratulujemy!

Mateusz Partyga

WYNIKI PLEBISCYTU GAZETY ŁAWSKIEJ ZA ROK 2021

KATEGORIA SPORTOWIEC — ZŁOTA DZIESIĄTKA

1. Jakub Pączkowski (trójbój siłowy, Mendelejew Team Ława)
2. Antoni Biczkowski (piłka nożna, Motor Lubawa)
3. Karolina Pączkowska (trójbój siłowy, Mendelejew Team Ława)
4. Hubert Kowalski (piłka nożna, Jeziorak Ława)
5. Łukasz Hejda (zapasy, Sokół Lubawa)
6. Franciszek Pisarczyk (piłka nożna, Osa Ząbrowo)
7. Jakub Jaworski (piłka ręczna, Jeziorak Ława)
8. Michał Kaczyński (piłka nożna, Jeziorak Ława)
9. Jakub Kozłowski (piłka nożna, Jeziorak Ława)
10. Jakub Jurczak (koszykówka, Orka Ława)

KATEGORIA TRENER (pierwsza „3”)

1. Henryk Olesiński (smocze łodzie, Ławskie Smoki Jezioraka)

2. Sławomir Banacki (triathlon/pływanie, Orka Ława)
3. Arkadiusz Trzciałkowski (kolarstwo górskie, MTB Epidemia Cyklozy Susz)

KATEGORIA KLUB (pierwsza „3”)

1. Grupa Rajdowa Lracing
2. Ława Sailing — załoga żeglarska Jakuba Jurczaka
3. MTB Epidemia Cyklozy Susz

PATRONI NASZEGO PLEBISCYTU:

- starosta powiatu ławskiego Bartosz Bielawski
- burmistrz Ławy Dawid Kopaczewski
- wójt gminy Ława Krzysztof Harmaciński

- burmistrz miasta i gminy Susz Krzysztof Pietrzykowski
- burmistrz miasta i gminy Kisielice Rafał Ryszczuk

SPONSORZY NASZEGO PLEBISCYTU:

- > Amex-Bączek - Producent okien i drzwi (sponsor główny)
- > Port 110
- > Szkoła Języków Gregor
- > Ivendo Solar
- > Konstal
- > Frick Gym
- > Gospodarstwo Rybackie w Ławie
- > Tomcolor
- > Sport A-Z
- > Fit House — Fitness Club
- > Restauracja U Czapy
- > Paszynin Auto Centrum Susz
- > HD Invest

SPONSORZY



SPONSOR GŁÓWNY



PATRONI PLEBISCYTU



Gmina Miejska Ława



Gmina Ława



Starostwo Powiatowe w Ławie



Gmina Susz



Gmina Kisielice

MŁODE POKOLENIE UNIKA SPORTU

Suma zamętów atakujących młode pokolenie wychowujące się w atmosferze facebooka i internetowego przekazu hiobowych wieści modeluje jego przyszłość. Nie ma jednak możliwości, aby pozbawiony wysiłku organizm rozwijał się prawidłowo.

Klawiszowa wirtuozeria pozbawiona wysiłku fizycznego powołuje do życia społecznego nowego człowieka przebywającego w bajecznym świecie przekazu, zakładając na niego pętlę uzależnienia.

>> Niedawno zaczął się trzeci rok pandemicznego zamieszania edukacyjnego. Szkoła pozbawiona bezpośredniego wpływu na kształtowanie tężyzny ucznia kuleje przekazem. Miesiące komputerowych manewrów atrapą sportu określiły oczekiwania uczniów w obszarze wychowania fizycznego, neutralizując do niezbędnego minimum wymagania zaliczenia przedmiotu. Dzwonka na tworzenie planu ratunkowego, planu, który pomoże odwrócić negatywny trend spadku motoryczności, nie słychać.

ŻYJEMY W DZIWNYM CZASIE ZADUFANI W MOC KOMPUTEROWEJ RYWALIZACJI RZĄDZĄCEJ UMYŚLAMI. MŁODZI LUDZIE ZANURZENI W WIRTUALNY ŚWIAT, NIE CZUJĄ WEWNĘTRZNEGO PRZYMUSU PRZEBYWANIA W STREFIE ZMĘCZENIA. RYWALIZACJA TO POTRZEBA UMYŚŁU, A NIE CIAŁA.

Dorastające pokolenie, otoczone złudną sprawnością młodości, unika wszelkimi sposobami kontaktu z fizycznością sportu. Koduje w sobie ucieczkę od wysiłku. Lajkowane na portalu foto-szopy poprawiają szybko zewnętrzne ułomności.

Negatywna pamięć mięśniowa na pewno będzie miała olbrzymi wpływ na zdrowie społeczeństwa. Człowiek jest żywą tkanką, która wymaga wszelkich starań, aby wyposażać wnętrze w chemiczne związki powstające na skutek przemian energetycznych. Nie ma możliwości, aby pozbawiony wysiłku organizm rozwijał się prawidłowo. Ciepłarniana cięła sjeść jest sprzeczna z rozwojem. Luki fizycznych ułomności zapchają ZOZ-y



Fot: pixabay.com

i przełożą się na zachowania prozdrowotne. Spadku sprawności populacyjnej nie da się poprawić szczepieniami.

Rzadko potykam się o zachęty wmawiające konieczność ruchu. Coś tam przemyka w informacji. Jednak tylko nieliczni zwracają uwagę na skomplikowany temat, który ginie w morzu krzykliwych tytułów, za którymi kryją się często nieistotne informacje. Ta rzeczywistość ożywia umysły zamiatając sprawność pod dywan. W mediach jak na lekarstwo informacji budujących postawy przywracające wiarę w rolę sportu w rozwoju ucznia, wskazujące nowy kierunek w wychowaniu fizycznym. Widzę tytuły dotykające wiedzy — stracone w edukacji pokolenie. Sport to też edukacja.

Żyjemy w czasie, który szczególnie wymaga budowania indywidualnej odporności. Nikt poza nami nie jest w stanie jej stworzyć. Ci, którzy korzystają z dobrodziejstwa zasady „jak sam sobie nie pomożesz, to nikt ci nie pomorze” na pewno są w lepszej sytuacji obronnej. Nie chorujemy od zimna, świeżego powietrza, czy trudnej atmosfery wysiłku. Chorujemy od infekcji wirusowo-bakteryjnych. To

ŻYJEMY W DZIWNYM CZASIE ZADUFANI W MOC KOMPUTEROWEJ RYWALIZACJI RZĄDZĄCEJ UMYŚLAMI. MŁODZI LUDZIE ZANURZENI W WIRTUALNY ŚWIAT, NIE CZUJĄ WEWNĘTRZNEGO PRZYMUSU PRZEBYWANIA W STREFIE ZMĘCZENIA. RYWALIZACJA TO POTRZEBA UMYŚŁU, A NIE CIAŁA.

nasz wrogowie w codziennym życiu. Obawiają się naszej wewnętrznej, prywatnej bariery. To ona pierwsza stawia opór w kontakcie z zagrożeniem chorobą. To, czy będzie potrafiła nam pomóc w dużej mierze zależy od naszego stylu życia. Od codziennego dbania o jego aktywny status. Medyczny serwis jest zawsze następnym krokiem.

RODZICE, NAUCZYCIELE W-FU, WIDZĄ ZANIKAJĄCY POPYT WYSIŁKU FIZYCZNEGO. OBSERWUJĄ JEGO NASTĘPSTWA. MAJĄ JEDNAK OGRANICZONY DOSTĘP DO AKTYWNOŚCI MŁODEGO POKOLENIA.

Zdalny sport stał się bezwysiłkową fizycznością. Zaganiani w codziennym kieracie pracy zawodowej i obowiązków rodzice nie byli w stanie walczyć o bezpośrednią część zmęczenia należną dzieciom. Tylko kilka procent z nich uprawia sport amatorski systematycznie. Czują w sobie korzyści wynikające z niego. Wiedzą, jak można zastąpić internetowy w-f. Nie jest jednak łatwo być trenerem własnych dzieci.

Niedotlenione ciało domaga się ciągłego wypoczynku. On nie boli. Jest komfortowy. Osłabiony organizm szuka idealnego środowiska pozbawionego zmęczenia. Szuka potrzeby, którą kształtuje leniwy byt.

Sytuacja, w której znalazło się społeczeństwo w kulturze fizycznej, jest odbiciem braku spójnego unowocześnienia w przekazie młodemu pokoleniu zalet obowiązku sportu w ciągu dnia. Jego rola w życiu jest niezmienna. Zmianie powinna ulegać narracja dostosowująca się do cywilizacyjnego postępu. Lata, w których dbano o zwiększenie godzin w szkolnym w-fie, nie wpłynęły na poprawę sprawności młodych ludzi. Nadmiar jego w planie lekcji nie zaprosił do samodzielności. Zaprosił na ławki niećwiczących.

Szkoła nie nauczyła świadomości samosprawności. Nie wytworzyła nawyków pomimo tego, że w programie nauczania jest taki wymóg. I nie jest to jej wina. Publiczny przekaz degradujący szkołę na pewno nie wspiera wychowania fizycznego. Nauczyciele obawiają się naruszyć delikatną wewnętrzną harmonię podopiecznych. Poszukiwanie winnego świadczy o coraz bardziej pogłębiającej się przepaści

JEDNO NA PEWNO JEST BEZDYSKUSYJNE: ZDROWY FIZYCZNIE MŁODY CZŁOWIEK NA PEWNO PRZYSWOI WIĘCEJ WIEDZY I NIE BĘDZIE OBCIĄŻENIEM DLA SYSTEMU OPIEKI ZDROWOTNEJ W PRZYSZŁOŚCI

między uczniem, rodzicem, a koniecznością sprawności narzuconej w edukacji.

Chciałbym widzieć ideologię fizyczności bez patosu wynikającego z uchylków demokracji nie tylko w szkole, również w codziennej społecznej informacji, która powinna wypełniać przestrzeń w projektach, pomysłach. Otaczać ucznia codziennym wymaganiem. Można mieć różne oceny w tej tematyce. Jedno na pewno jest bezdyskusyjne: zdrowy fizycznie młody człowiek na pewno przyswoi więcej wiedzy i nie będzie obciążeniem dla systemu opieki zdrowotnej w przyszłości.

Cisza, która panuje w tematyce kształtowania młodego pokolenia przez sport, jest dla mnie niepokojąca. Polityczne pomruki to za mało, aby ją przerwać. Młody człowiek musi poczuć w sobie fizyczny upadek. Powinien zauważyć swoje braki, jak reklamy pojawiające się na smartfonie w odpowiedzi wyszukiwarek. Otrzeźwiający informacje o tym, jak nie wpaść w pułapkę otępiości, jak uniknąć hiperskoliozy, nadmiernej kifozy i nie stoczyć się w równi pochyłej wartości cech motorycznych razem z problemem krążeniowo-oddechowym mogłyby wskakiwać bez wyszukiwania, jak alert.

Paweł Hofman, trener lekkiej atletyki

ARCYTRUDNA MISJA JARZEMBOWSKIEGO

PIŁKA NOŻNA\\ Stało się to, czego można było się spodziewać. Trenerem III-ligowego GKS-u Wiekielec przestał być Piotr Zajączkowski, który złożył rezygnację z pełnienia tej funkcji. Nowym szkoleniowcem zespołu został Damian Jarzembowski.



Damian Jarzembowski, nowy trener III-ligowego GKS-u Wiekielec

Piotr Zajączkowski, od momentu zastąpienia Łukasza Suchockiego (w klubie z Wiekielec pozostał, ale jako zawodnik) na stanowisku trenera, czyli od połowy listopada 2021, poprowadził GKS w dziewięciu meczach. Zdobył w nich zaledwie sześć punktów, a jego zespół strzelił tylko sześć goli (za każdym razem maksymalnie jedna bramka), co jest wynikiem marnym biorąc pod uwagę fakt, że do druży-

ny z gminy Iława w przerwie zimowej przyszli m.in. tak doświadczeni napastnicy, jak Eduards Višņakovs (były reprezentant Łotwy) czy Rafał Kujawa. Nie dziwi więc fakt, że drużyna z gminy Iława nie może wygrzebać się ze strefy spadkowej.

Po sobotnim, także przegranym meczu z Piłicą Białobrzegi (0:2 w Wiekielec) trener Zajączkowski miał świadomość, że jego przyszłość w Gminnym Klubie Sportowym jest bardzo nie-

pewna. — Włodarze klubu zrobili wszystko, żeby ten zespół wzmocnić. Całą odpowiedzialność biorę na siebie, bo ta ja dobierałem zawodników i przygotowywałem drużynę — to słowa szkoleniowca z pomeczowej konferencji. — W poniedziałek spotkam się z działaczami i zobaczymy, jakie będą decyzje. Nie należę do osób miękkich, mam swój charakter i nie boję się trudnych decyzji, które mogą zapaść — dodał szkoleniowiec.

Jak się okazuje, w poniedziałek szkoleniowiec urodzony w Ornecie sam złożył rezygnację z pełnienia funkcji trenera III-ligowca.

— RÓWNO O GODZINIE 15.00 TRENER PIOTR ZAJĄCZKOWSKI POJAWIŁ SIĘ W NASZYM KLUBIE I ZŁOŻYŁ REZYGNACJĘ. ZARZĄD KLUBU PRZYJĄŁ JĄ, PO UPRZEDNIEJ DYSKUSJI W SWOIM GRONIE — MÓWI KRZYSZTOF BĄCZEK, PREZES GKS-U WIKIELEC.

— Dziękujemy trenerowi Zajączkowskiemu za pracę wykonaną w naszym klubie, szanujemy jego osobę jak i jego wysiłek włożony w prowadzenie zespołu, jednak po raz kolejny przyszedł taki moment w naszym klubie, że musimy zatrudnić nowego trenera, który inaczej spojrzy na naszą sytuację — dodaje Bączek, który wciąż wierzy w utrzymanie zespołu w III lidze. — Matematyczne szan-



Piotr Zajączkowski, były trener zespołu z gminy Iława

se wciąż są, do rozegrania pozostało 10 kolejek, więc dalej wierzymy w zachowanie ligowego bytu — mówi prezes Gieksy.

Poniedziałkowy trening poprowadził Łukasz Suchocki, dotychczasowy asystent Piotra Zajączkowskiego, jednak jeszcze tego samego dnia poznaliśmy nazwisko nowego szkoleniowca, który poprowadził drużynę z Wiekielec w środowym meczu Wojewódzkiego Pucha-

ru Polski z DKS-em Dobre Miasto (zakończył się po oddaniu gazety do druku) oraz w kolejnych pojedynkach ligowych. Został nim Damian Jarzembowski, były szkoleniowiec Constractu Lubawa (A klasa), przed którym arcytrudna misja uratowania zespołu sprzed spadkiem. A może jednak, przygotowania już drużyny do spadku i odbudowania jej w IV lidze?...

Mateusz Partyga

KARATECY Z IŁAWY ZBIERAJĄ SZLIFY

KYOKUSHIN KARATE\\ Siedmioosobowa grupa reprezentantów Iławskiego Klubu Kyokushin Karate uczestniczyła w obozach szkoleniowych w Nałęczowie. Użyte doświadczenie przyda się w trakcie sezonu 2022.

>> Jak co roku, tak i w 2022 odbyły się w Nałęczowie dwa wydarzenia: 11th Polish Fighters Camp i 8th Young Lions Fighters Camp, które łącznie zgromadziły 400 uczestników z 59 Dojo (klubów) federacji IKO Poland.

Mimo trudnej sytuacji międzynarodowej, w szkoleniu wzięli udział zawodnicy z Ukrainy, a także z Hiszpanii, Słowacji, Niemiec, Holandii i Finlandii. Inspirujące treningi na najwyższym poziomie merytorycznym prowadzili: sensei Alejandro Navarro, wielokrotny medalista Wagowych Mistrzostwa



Zawodników Iławskiego Klubu Kyokushin Karate nie mogło zabraknąć na obozach w Nałęczowie

Świata, Wagowych Mistrzostwa Europy (5 razy złoto), Mistrzostw Europy Open (8 razy złoto), Mistrzostw Japonii i All American Open oraz sensei Marcin Sturgulewski.

Dodatkowym elementem obozu były warsztaty Kata (układy formalne) poprowadzone przez shihan Andrzeja Maneckiego. Na tych dwóch

obozach nie mogło zabraknąć reprezentantów Iławskiego Klubu Kyokushin Karate w składzie: Tomasz Gąska, Krzysztof Odzioba, Miłosz Pniowski, Maciej Korpalski, Aleksander Bartkowski, Igor Stasiorowski i Jakub Wojciechowski. — Wszyscy młodzi iławianie pod okiem szkoleniowców światowej renomy szkolili się w Kata i Kumite, czyli walkach, a wiedzę swoją będą mogli wykorzystać w nadchodzącym sezonie startowym — mówi sensei Tomasz Gąska, założyciel i trener w IKKK.

Po takiej wyprawie iławscy szkoleniowcy (Gąska i Odzioba) będą mogli pozostałym klubowiczom i zawodnikom z Iławy przekazać najnowsze trendy w karate, które obowiązują i dają większe możliwości rozwoju młodych sportowców.

red. zico

TOMASZ FRANKOWSKI ODWIEDZIŁ IŁAWĘ I TRENING MŁODYCH PIŁKARZY JEZIORAKA

PIŁKA NOŻNA\\ Młodzi zawodnicy Jezioraka Iława wiedzieli już od jakiegoś czasu, że na jednym z treningów będą mieli specjalnego gościa. W piątek 8 kwietnia odwiedził ich Tomasz Frankowski, czterokrotny król strzelców polskiej ekstraklasy.

>> Franek, łowca bramek — przez lata gry (zwłaszcza na boiskach w Polsce) wychowanek Jagiellonii Białystok w pełni zasłużył na taki przydomek. Tomasz Frankowski skuteczności nie gubił także w seniorskiej reprezentacji Polski: w 22 meczach zdobył 10 goli, w tym m.in. przeciwko Anglikom na Old Trafford.

Frankowski, obecnie europosel, przybył do Iławy na zaproszenie Michała Młotaka, przewodniczącego rady miasta. Znakomity niegdyś napastnik wpadł do nas do-



Tomasz Frankowski (w środku) z młodymi piłkarzami Jezioraka Iława

słownie na godzinę i od razu skierował się na stadion przy ulicy Sienkiewicza. Najpierw spotkał się z działaczami IKS Jeziorak, a następnie z trenującymi w klubie adeptami sztuki piłkarskiej. Kilka zdjęć, wymiana upominków — kto wie, może to nie koniec

współpracy z Iławą? — Tomasz Frankowski wyszedł z inicjatywą, że w trakcie majowej wycieczki do Parlamentu Europejskiego chętnie zabierze dwójkę iławian. Chciałbym, żeby byli to reprezentanci iławskiej młodzieży — mówi Młotek.

zico

ZACZĘŁO SIĘ OD NIEUWAŻANIA NA LEKCJACH

MOTORSPORT Pochodzący z Lubawy, a mieszkający w Iławie Dawid Lontkowski jest jednym z filarów grupy rajdowej LRacing!. To zdobywca aż siedmiu tytułów mistrzowskich w sezonie 2021. Z kierowcą, który spisał się na medal nie tylko w rywalizacji na torze, rozmawiamy o jego przygodzie z motorsportem.

Miłość do motorsportu, jak to często w przypadku sportu i motoryzacji bywa, przechodzi w genach. W Twoim przypadku też tak było?

— Nie, w mojej rodzinie nie było żadnych tradycji związanych z motorsportem. Właściwie to dopiero my, z bratem Łukaszem zapoczątkowaliśmy tę nową, sportowo-motoryzacyjną tradycję w rodzinie Lontkowskich. A początkiem wszystkiego były wyścigi nie „w realu”, tylko na komputerowych symulacjach. W końcu jednak ściganie na ekranie znudziło się nam i postanowiliśmy założyć drużynę, Grupę Rajdową LRacing!. Przy pomocy znajomych zakupiłem Fiata 126p, czyli popularnego Malucha, o którym zawsze marzyłem. Łukasz kupił Citroena C2 VTS. Do mojego wyścigowego garażu trafiła jeszcze Honda Civic, w której to przede wszystkim startuję, jednak o Maluchu nie zapominam i przy specjalnych okazjach ruszam nim na zawody.

No właśnie — mały, ale głośny fiat z Lubawy robi furorę na zlotach, wyścigach itp. Maluch to kultowe auto, które uwielbiasz także Ty.

— To od malucha wszystko się zaczęło, dokładnie: od dźwięku silnika, którego nie można porównać z żadnym innym. Teraz to czegoś się przyczynam, choć to mało edukacyjne. Otóż gdy chodziłem do szkoły w Lubawie, to przy budynku tej placówki swój warsztat miał kierowca rallycrossowy, Piotr Radtke, znany wielu miłośnikom lokalnego motorsportu. W trakcie naprawy i jazd próbnych pan Piotr rzecz jasna uruchamiał swojego Malucha, którym także się ścigał. Ja, zamiast słuchać, co do powiedzenia ma nauczycielka, wołałem wsłuchiwać się w dźwięk motoru Fiata 126p. Tak zlałem bakcyła, początkowo — tylko na słuch, potem jako młodzi fani jeździliśmy do Torunia na rallycrossowe mistrzostwa Polski. O tym, jakie mój Fiat wywołuje reakcję wśród publiczności, moż-



Dawid Lontkowski za kierownicą swojego wyścigowego Fiata 126p



Maluch na trasie Iławskiego Rajdu Samochodowego

na się było przekonać m.in. podczas Iławskiego Rajdu Samochodowego „Jeziorak” — Razem dla Autyzmu 2021. Fiat 126 p to wciąż, a nawet coraz bardziej kultowe auto, którego ceny obecnie potrafią szokować.

Od teorii, czyli gry na komputerze i słuchania na lekcjach silnika, przeszedłeś do czynów. Od kiedy startujesz w wyścigach?

— Debiut zaliczyłem w 2019 roku. Terminarz kolejnego sezonu, 2020, został mocno zwrzyfikowany przez pandemię koronawirusa, ale już w roku ubiegłym zaliczyłem około 20. startów na różnych torach wyścigowych. Startowałem w To-

runiu, Modlinie, Słomczynie, uczestniczyłem w rajdach Polskiego Związku Motorowego w Grudziądzu, Toruniu i Włocławku. Starty, a więc podróże kształcą i pozwalają poznać bardzo ciekawych ludzi. Na przykład na torze w Modlinie porozmawialiśmy przez dłuższą chwilę z Leszkiem Kuzałem, legendą polskich rajdów, kilkukrotnym mistrzem kraju. Tak się poznaliśmy.

W trakcie wyjazdów na wyścigi spotykacie się także z innymi zespołami. Jak wygląda współpraca między grupami? Czy taka w ogóle istnieje?

— Mamy wspólną pasję, motoryzację, więc oczywiście

sprawą jest, że rozmawiamy o osiągnięciach, wynikach itd. Ale jako takiej współpracy w rozumieniu tradycyjnym nie ma. Raczej każdy bardziej przygląda się innym zespołom, coś tam podpatruje, jednak wielkiej wymiany doświadczeń tu nie uświadcysz, do wszystkiego musisz dojść sam. Oczywiście każdy jest innym kierowcą, każdy ma swoje preferencje, dlatego takie same ustawienia zazwyczaj pasują tylko konkretnemu kierowcy.

O Dawidzie Lontkowskim zrobiło się głośno, gdy w trakcie rajdu w Toruniu ruszył z pomocą załodze, której auto dachowało.

— Rzeczywiście, było takie zdarzenie w trakcie toruńskiego Track Day Trophy. To był grudzień 2020, sama końcówka sezonu. Jadąc przede mną Honda zaczęła koziołkować, w końcu wyładowała na dachu. Zatrzymałem swojego Malucha, którym wówczas startowałem, i ruszyłem na pomoc. W środku Hondy był kierowca i jego pilotka. Pomogłem się im wydostać z auta. Pomimo groźnie wyglądającego dachowania zawodnikom nic się nie stało, jednak auto nie nadawało się do dalszej jazdy.

To był najtrudniejszy moment, jaki miałeś w trakcie dotychczasowej przygody z wyścigami?

— Nie, w żadnym wypadku. W ogóle same zawody i wyścig to przyjemność. Najtrudniejsze zadania czekają na nas poza torem. Zabiegi o pozyskanie sponsorów, partnerów, załatwianie nowych części, bo przecież stare już do niczego się nie nadają, ale także cała operacja logistyczna związana z ich przewozem, a docelowo: z wyjechaniem na zawody. To kosztuje najwięcej sił, energii, nerwów itd. Sam wyścig to już przysłowiowa wisienka na torcie. Czysta przyjemność z jazdy, relaks trochę doprawiony sportowymi emocjami. Jednak nadchodzący sezon stawia przed nami nowe, większe wyzwania i cele do zdobycia. Dlatego, by móc się realizować i godnie reprezentować miasto i grupę na imprezach nie wystarczy nasz zapał, potrzebne jest również wsparcie sponsorskie. Korzystając z możliwości chciałbym zachęcić do kontaktu firmy sympatyzujące z motorsportem w Iławie, Lubawie i nie tylko.

Który ze zdobytych tytułów jest dla Ciebie najważniejszy?

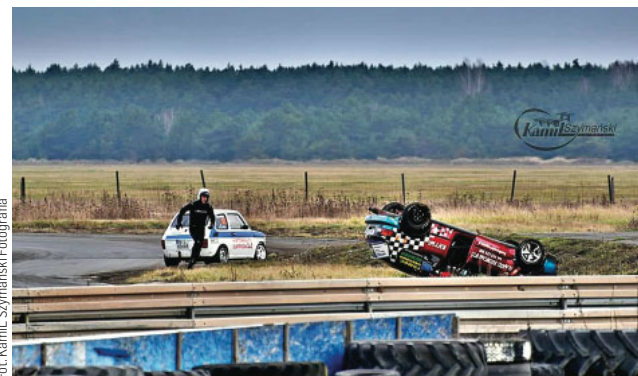
— Zdecydowanie tytuł Mistrza Polskiego Związku Motorowego okręgu Bydgoskiego. Jednak w innych cyklach poziom trudności i rywalizujących zawodników jest znacznie wyższy, dlatego nie zawsze mistrz PZM jadący na zawody np. Pucharu Toru

Modlin jest faworytem do wygranej. Rywalizacja poważnie jest bardzo zacięta, z rywalami dojeżdżamy do mety w odstępach kilku-sekundowych.

Jakie masz plany na ten rok startowy?

— Podobnie jak cały LRacing!, planujemy dalszy rozwój, także w aspekcie promowania działań prospołecznych, takich jak np. akcja „Prowadzę — Nie piję!”, którą organizował urząd miasta w Iławie i urząd miasta w Lubawie, a my byliśmy jej partnerem. Jeśli chodzi o stronę sportową, to planuję mniej startów, ale bardziej prestiżowych, już w Polsce centralnej. Mam tu na myśli choćby udział w cyklu Pucharu Toru Modlin, VTEC Cup, wybranych rundach okręgowych PZM oraz Time'atacki na różnych torach w Polsce. Oczywiście planujemy startować Hondą Civic w klasie 2, która aktualnie jest mocno przerebiona pod względem mechanicznym. Lokalnym kibicom zaprezentujemy Fiata 126p w nowym oklejeniu na sezon 2022 podczas Rajdu Lubawskiego, Iławskiego i prawdopodobnie Super Sprintu pod Nawrę. Podobnie jak w poprzednim sezonie plany są ambitne, dlatego dzięki partnerom, którzy pomagają w realizacji wyjazdów, zrobimy wszystko, aby móc podobnie jak w tym sezonie cieszyć się z wielu tytułów mistrzowskich różnych organizacji.

Mateusz Partyga



Dawid Lontkowski z grupy rajdowej LRacing! od razu ruszył na pomoc załodze Hondy, która dachowała na trasie wyścigu